

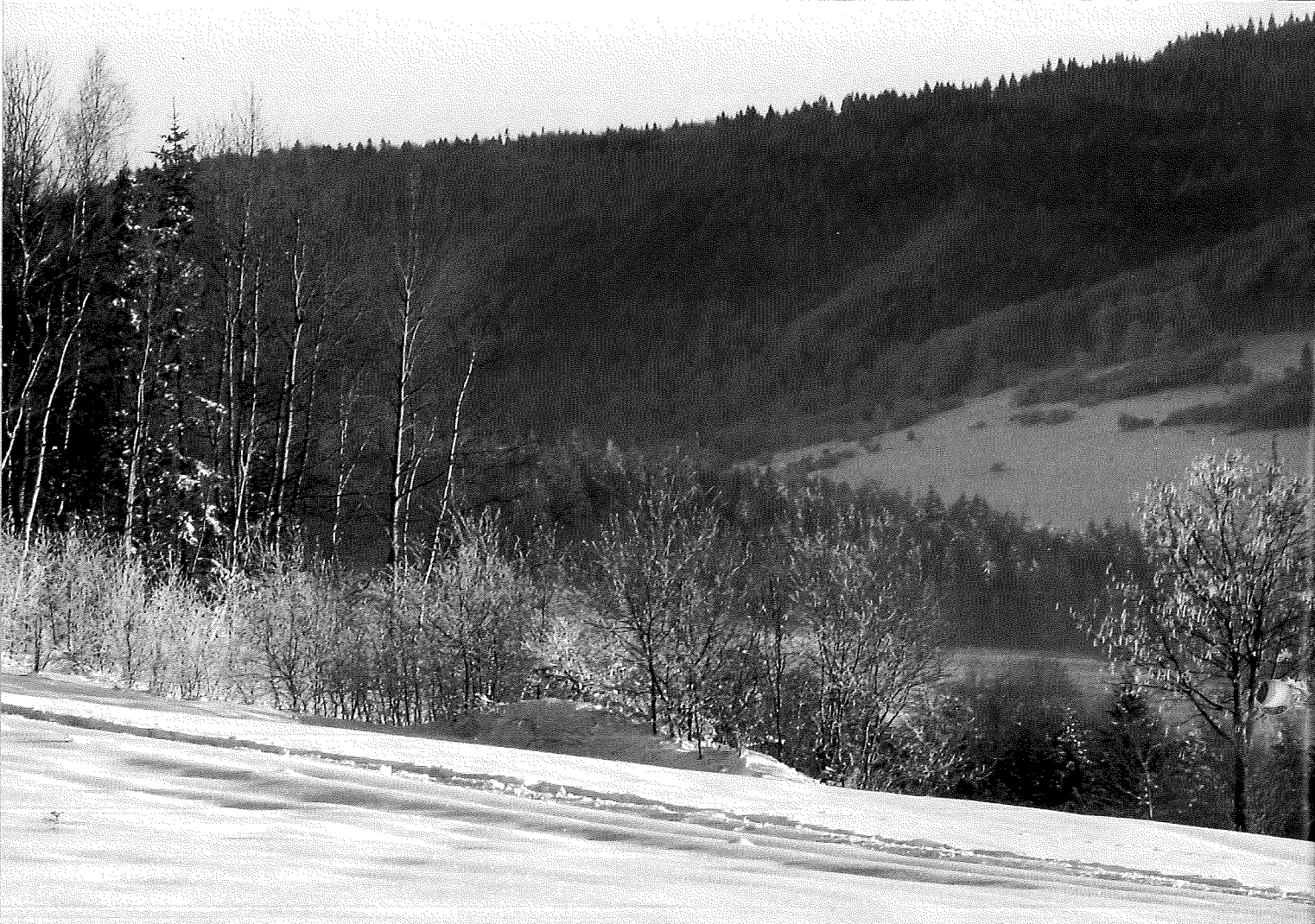
KLAMRA



BIERTOWICE HARBUTOWICE KRZYWACZKA RUDNIK

GAZETA GMINNA Nr 2 (164) 2006 r. Rok XVII
ISSN 1233-2593 Cena 2 zł







Śmierć jest jedną z największych tajemnic, przed którą wcześniej czy później musi stanąć każdy człowiek. W przypadku tej przedwczesnej śmierci rodzi się w sercach naszych pytanie:

Dlaczego śmierć zabrała tak krótkie życie?

(zob. str. 6)

Cała Polska w dniach 28 i 29 stycznia myślami była w Chorzowie. Za zmarłych i poszkodowanych w tej największej w III Rzeczypospolitej tragedii modlili się w kościołach wszyscy wierzący. W mroźną styczniową niedzielę powstał łańcuch solidarnego współczucia i pomocy.

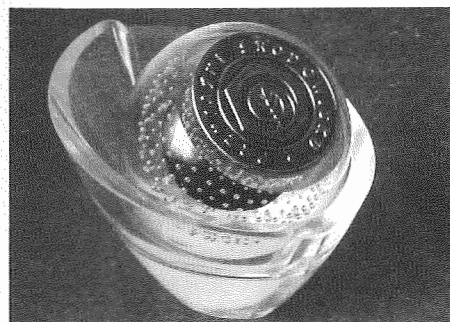
Kondolencje Benedykta XVI (pełny tekst)

Jego Świątobliwość Benedykt XVI jednoczy się w duchu i w modlitwie ze wszystkimi, których pogrążyła w smutku tragiczna katastrofa, jaka wydarzyła się przedwczoraj w Chorzowie. Nagła śmierć wielkiej liczby osób jest misterium, w które można wnikać jedynie w duchu wiary. Z niej zaś rodzi się nadzieja, że obiecane życie wieczne stanie się ich udziałem.

Ojciec Święty raz jeszcze zawiera dusze Ofiar Bożemu miłosierdziu. Ich Rodziny zapewnia o swojej duchowej bliskości i pamięci w modlitwie. Bożej opiece poleca tych, którzy w jakikolwiek sposób ucierpieli w tym dramatycznym wypadku. Wspiera modlitwą także tych, którzy z oddaniem nieśli pomoc, a dziś towarzyszą cierpiącym. Wszystkim z serca udziela swego apostołskiego błogosławieństwa.

Kardynał Angelo Sodano, Sekretarz Stanu
Watykan, 30 stycznia 2006 r.

SUŁKOWICE – GMINA PRZYJAZNA ŚRODOWISKU



Jury VII Edycji Narodowego Konkursu Ekologicznego „PRZYJAZNA ŚRODOWISKU” pod honorowym patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, na wniosek Kapituły Konkursu oraz Kolegium Audytorów, przedłużyło na rok 2006 Gminie Sulkowice prawo do używania tytułu „GMINA PRZYJAZNA ŚRODOWISKU”.

3 lutego br. podczas uroczystej gali laureatów i wyróżnionych w Warszawie burmistrz Józef Mardaus odebrał z rąk Kapituły Konkursu stosowny certyfikat oraz statuetkę.

Gmina Sulkowice tytuł ten otrzymała w roku 2005 za całokształt dotychczasowych działań na rzecz ochrony środowiska. Zrealizowane inwestycje w roku 2005: rozbudowa sieci kanalizacyjnej, oddana do użytku nowa oczyszczalnia ścieków w Biertowicach, rozbudowa składowiska – zyskały uznanie Kolegium Audytorów.

Przy podejmowaniu decyzji o nadaniu tytułu laureata brana jest pod uwagę skala przedsięwzięcia, nowatorstwo, a przede wszystkim wpływ na środowisko naturalne. Duże znaczenie ma prowadzona edukacja ekologiczna, promocja ochrony środowiska oraz podnoszenie świadomości ekologicznej wśród społeczeństwa.

opr. w Urzędzie Miejskim

Zebrania z mieszkańcami

4

Burmistrz przedstawił – za pomocą technik multimedialnych – sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 2005 oraz propozycje zadań inwestycyjnych na 2006 r.

Gościniec 4 żywiołów

5

Tak nazwano obszar położony w dwóch powiatach.

Kamila Bartkiewicz

6

Minuta ciszy po umarłych
czasem do późnej nocy trwa.

29 stycznia 2006

7

W niedzielne popołudnie ku żywej szopce przyszło bardzo wielu ludzi, aby połamać się chlebem i jeszcze raz wysłuchać i obejrzeć występy najlepszych chórów i zespołów.

Kolędowanie „Apassionaty” w Olkuszu

7

Po Mszy św. przy bardzo licznie zgromadzonych słuchaczach „Apassionata” dała koncert kolęd i pastorałek. Jak co roku oklaskami na stojąco zebrani podziękowali chórowi za piękny koncert.

Dzieci z Rudnika w Telewizji Trwam

8

Nikt się nie pomylił. Po zakończeniu programu wszyscy nam gratulowali.

Zespół „Sabjan” z Rudnika we Francji

9

Francuzi i Polacy w Ronchamp i Wittelsheim na każdym kroku okazywali nam wielką przyjaźń. Prosimy, żeby pozdrowić wszystkich znajomych.

Śmierć przyjaciela

10-11

„Wir” ostatkiem sił sięgnął do kieszeni munduru i wyciągnął obrazek Matki Bożej, swoją pamiętkę z bierzmowania, podał „Kolibrowi” i powiedział cicho:

- Janusz. To na pamiętkę... ode mnie... Niech cię chroni.

Ksiądz Józef

11

Przyszł na świat w Sulkowicach koło Krakowa. Niektóre źródła podają datę urodzenia 16, inne 18 lutego 1933 roku.

Wiersze O. Jerzego Sikorskiego

19

żyjemy w świecie niepewności
scenariusz pisze samo życie

„Adaś”

12-13

„Gimnazjalista”

14-15

„Ze szkolnej ławy”

16-17

Zebrania z mieszkańcami



W dniach 5 i 12 lutego br. odbyły się zebrania wiejskie w sołectwach: Biertowice, Harbutowice, Krzywaczka, Rudnik.

Sołtysi wsi: Zofia Góralik, Danuta Chodnik, Janusz Starzec i Tadeusz Fus złożyli sprawozdania ze swej działalności jak również z pracy rady sołectkiej za miniony rok. Sprawozdania przyjęte zostały przez mieszkańców.

Odczytano plany finansowo-rzeczowe poszczególnych rad sołectkich na 2006 rok. Środki finansowe rady rozdysponowały głównie na remonty dróg dojazdowych do pól.

Kolejnym punktem zebrań była informacja burmistrza Józefa Mardausa o wykonaniu zadań inwestycyjnych za 2005 r. oraz zamierzenia inwestycyjne na 2006 r. Burmistrz szczegółowo poinformował, jakie inwestycje w 2005 r. były wykonane w całej gminie i z podziałem na poszczególne miejscowości oraz zapoznał mieszkańców wsi z planem inwestycyjnym na 2006 r.

Sprawy bieżące miejscowości i wolne wnioski

Rudnik

Między innymi zgłoszony został wniosek o usytuowanie wiaty przystankowej przy ul. Centralnej na „Granicz”. Burmistrz poinformował o konieczności uzyskania zgody właścicieli działek na wykup pod wiatę. Ponadto odpowiedział na pytania dot. budowy chodnika (pobocza) przy ul. Dolnej, budowy sieci wodociągowej oraz przyłączy.

Harbutowice

Mieszkańcy poruszyli sprawę posiadania i opróżniania koszy. Wyjaśnienia udzielił dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej Witold Magiera. Zgłoszony został wniosek o zabezpieczeniu ostrych zakrętów barierkami oraz oznakowanie przejścia dla pieszych koło Kani i koło kościoła. Zgłoszono sprawę oświetlenia na Pagórku.

Krywaczka

Najważniejsze zadanie to remont drogi „Przez Wieś”. Mieszkańcy wręcz zażądali, by odcinek 200-300 m koło kościoła został wyłożony asfaltem, a zadanie to należy do kompetencji powiatu. Zgłoszono wniosek: budowa chodnika od centrum wsi w stronę Głogoczowa. Przedstawiono sprawy bezpieczeństwa dzieci (podniesienie siatki ogrodzeniowej przy szkole, częstsze patrole policji).

Nadal nie została rozstrzygnięta sprawa budowy zatok autobusowych przy drodze krajowej obok Fabryki Mebli „Ryś”. Właściciel posesji nie wyraża zgody.

Biertowice

Mieszkańcy wsi zgłaszali wnioski dotyczące remontów dróg (wykonanie asfaltu), budowy mostu, chodnika, oświetlenia, dalszego rozbudowy sieci kanalizacyjnej. Burmistrz wyjaśnił, iż realizacja tych zadań musi rozciągnąć się na kilka lat, zwłaszcza że jeszcze nie została spłacona przez gminę pożyczka zaciągnięta w WFOŚ na kanalizację dolnej i środkowej części Biertowic. Poczynione zostaną wstępne rozmowy z właścicielami posesji w sprawie pozyskiwania w drodze darowizny lub wykupu gruntów pod budowę mostu. W tym celu powołany został społeczny czteroosobowy zespół d/s pomocy przy realizacji tej inwestycji. Zgłoszono również sprawę bezpieczeństwa dzieci dowożących do gimnazjum.

Na wszystkich zebraniach mieszkańcy zgłaszali problem nieodśnieżonych dróg i chodników.

W Rudniku i Harbutowicach uczestniczył w zebraniu dzielnicowy mł. asp. Jan Fijoł, przedstawiając najczęściej występujące wykroczenia: wypalania traw, wycinania drzew, sprzedaży alkoholu bez zezwolenia, bezpańskie psy.

Zofia Sroka

Sułkowice

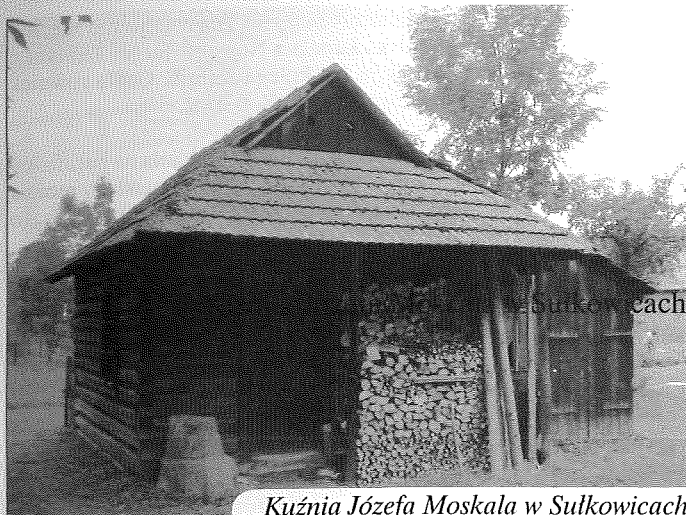
7 lutego odbyło się zebranie z mieszkańcami Sułkowic. Oprócz prowadzących zebranie przewodniczącego Rady Osiedla Eugeniusza Pitali, burmistrza Józefa Mardausa i zastępcy burmistrza Władysława Kołodziejczyk obecni byli dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej Witold Magiera, mł. asp. Józef Godzik, radni Anna Moskal, radny Andrzej Czarny, członkowie Rady Osiedla, pracownik Urzędu Miejskiego Wojciech Bargiel oraz nieliczni mieszkańcy Sułkowic.

Przewodniczący Rady Osiedla Eugeniusz Pitala omówił sprawozdanie z działalności rady za 2005 r. Burmistrz przedstawił – za pomocą technik multimedialnych – sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 2005 oraz propozycje zadań inwestycyjnych na 2006 r.

Na spotkaniu poruszono tematy:

- naprawa dróg dojazdowych,
- bezpańskie psy,
- chodnik przy ul. Kowalskiej i Na Węgry,
- remont urządzeń melioracyjnych.

Dorota Gabryl



Kuznia Józefa Moskala w Sulkowicach

Program jest finansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach „Sektorowego Programu Operacyjnego”. Ma na celu pobudzenie i stymulowanie aktywności mieszkańców oraz środowisk lokalnych z regionu objętego projektem.

Realizacja programu powinna doprowadzić do poprawy jakości życia mieszkańców regionu oraz pełnego wykorzystania zasobów naturalnych i walorów kulturalnych. Polepszenie jakości życia na wsi spodziewane jest dzięki przyciągnięciu inwestorów i rozwojowi przedsiębiorczości, poprawie infrastruktury technicznej oraz aktywnemu udziałowi społeczeństwa w pozyskiwaniu funduszy z zewnątrz. Służyć temu będzie udział w targach gospodarczych, opracowanie wspólnego katalogu producentów, szkolenia młodzieży w zakresie przedsiębiorczości, tworzenie projektów niewielkich inwestycji infrastruktury technicznej, organizowanie wyjazdów studialnych, forów młodzieżowych, szkoleń itp. Przy tej okazji mają zostać wykorzystane kontakty nawiązane już wcześniej przez uczestniczące w projekcie gminy.

Sulkowice, Lanckorona, Mucharz i Stryszów to gminy, które poszukują wspólnych cech w takich dziedzinach życia jak gospodarka, kultura i przyroda. W ramach programu Leader+ te cztery gminy nawiązały współpracę. Gościniec 4 żywiołów – tak nazwano obszar położony w dwóch powiatach. Sulkowicom słynącym od wieków z kowalstwa przypadł symbol ognia. Lanckoronę symbolizują powietrze i drewno – nawiązanie do kultury ciesielskiej, kultywowanej przez



Dom w Lanckoronie

mieszkańców tej gminy; Stryszów przyjął symbol ziemi, zaś Mucharz – symbol wody (to nadzieja na dokończenie prac przy budowie zbiornika Świnna Poręba).

Z funduszy Unii Europejskiej sfinansowano opracowanie strategii rozwoju gmin. Plan oraz konkretne działania wynikające z niego przygotowywano od listopada. Powołano Stowarzyszenie „Gościniec”, czyli lokalną grupę działania skupiającą aktywnych mieszkańców gmin. Wybrano 12-osobowy zarząd, w którym każda gmina ma po 3 reprezentantów. Prezesem zarządu wybrano Renatę Bukowską z Lanckorony. Gminę Sulkowice reprezentują: Joanna Bobowska (wiceprezes), Stanisław Biernat i Piotr Budzoń (członkowie zarządu).

Podczas spotkań przeanalizowano dane szczególnie istotne dla rozwoju tego obszaru, takie jak spójność obszaru, gęstość zaludnienia, poziom bezrobocia, miejsca pracy czy zasoby naturalne i kulturowo-przyrodnicze. Wskazano na potrzebę stworzenia interesującej oferty turystycznej, ponieważ obszar objęty programem ma wiele walorów przyrodniczych i zabytkowych. Sulkowice mają przyciągać turystów tradycją kowalską (m.in. ekspozycjami w tworzonej Muzeum Kowalstwa, pokazami kucia żelaza, odtworzeniem starej kuźni, konkursami, imprezami). Propozycje te mają harmonizować z jarmarkami ziół i olejków w Lanckoronie oraz ze spotkaniami organizowanymi wokół tamtejszych ruin zamku. Możliwości gospodarstw ekologicznych, cyklotrasy w Stryszowie, „Mucharskie Morze”, czyli zabawy wodne, uzupełnią w przyszłości tę ofertę. (B)

VII BAL RZEMIOSŁA

W przedostatnią sobotę karnawału tj. 18 lutego odbył się kolejny VII Bal Rzemiosła, z którego dochód przeznaczony jest corocznie na pomoc osobom niepełnosprawnym. W tym roku do trójki organizatorów: Stowarzyszenia Wspomagania Osób Niepełnosprawnych „Kolonія”, Ośrodka Pomocy Społecznej, Ochotniczej Straży Pożarnej z Sulkowic dołączył czwarty, tj. Sulkowicka Izba Gospodarcza.

Wieczór otworzył burmistrz wraz z szefami instytucji, które zorganizowały tę imprezę. Podziękował zebranym za przyjęcie zaproszenia, za serce dla osób potrzebujących. W ciepłych słowach wspominał wieloletniego patrona tych spotkań, honorowego obywatela gminy Sulkowice, wielkiego przyjaciela osób niepełnosprawnych, wojewodę krakowskiego śp. Tadeusza Piekarsza.

Gości podziękowali obecnym również Prezes Stowarzyszenia „Kolonія” p. Krystyna Stolarska, p. Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej p. Janina Klus, Prezes Sulkowickiej Izby Gospodarczej Zbigniew Dańko oraz Prezes OSP Sulkowice Jan Hodurek.

W spotkaniu wzięło udział około 100 osób. Do tańca podobnie jak w roku ubiegłym przygrywał zespół „Handicap” z Warsztatów



Terapii Zajęciowej z Harbutowic. Ochotnicza Straż Pożarna w Sulkowicach udostępniła nieodpłatnie lokal wraz z mediami, zaś nagrody do konkursów podarowały firmy „Limex”, „Edex-Pol” i p. Bogusław Moroń. Uczestnicy balu mogli również kupić prace wykonane przez podopiecznych DPS i Warsztatów Terapii Zajęciowej w Harbutowicach oraz środowiskowego Domu Samopomocy w Sulkowicach. Uzyskany dochód w wysokości ok. 4 tysięcy złotych wesprze działalność Ośrodka Rehabilitacji przy Gimnazjum w Sulkowicach, który prowadzi wspólnie Ośrodek Pomocy Społecznej oraz Stowarzyszenie „Kolonія”.

Wszystkim sponsorom, uczestnikom spotkania składamy najserdeczniejsze podziękowania.

Komitet Organizacyjny

Kamila Bartkiewicz (1983 - 2006)

Kamila urodziła się 27 lipca 1983 roku. Po ukończeniu szkół podstawowej w rodzinnym Rudniku i średniej w Sułkowicach mimo trudnych doświadczeń osobistych podjęła studia na kierunku nauczycielskim krakowskiej AWF.

Jako zawodniczka piłki ręcznej od początku kariery reprezentowała barwy Gościbi Sułkowice. Z tą drużyną (wraz z siostrą – Bożeną) wywalczyła w 2003 roku awans do ekstraklasy. Na parkiecie występowała najczęściej jako lewoskrzydłowa. Przez półtora roku gry w ekstraklasie zdobyła ponad 100 bramek, najczęściej z kontrataków. Zawsze imponowała szybkością i wielką ambicją.

Ale przede wszystkim była – na boisku i poza nim – otwartą i serdeczną koleżanką. Zawsze uśmiechnięta stała się zawodniczką integrującą zespół. Przez szereg lat Kamila występowała też w reprezentacji Małopolski w różnych kategoriach wiekowych.

Skomplikowane złamanie łokcia doznane poza parkietem spowodowało, że przez ostatni rok pauzowała. Walczyła jednak o powrót na boisko.

Studiowała i równocześnie pracowała. Właśnie z powodu swej pracy, w sobotnie popołudnie 28 stycznia br., zamiast w Olkuszu, gdzie właśnie rozgrywała swój mecz w II lidze drużyna Gościbi, Kamila znalazła się w katowickiej hali Targów. Walący się w mgnieniu oka dach spowodował, że była to ostatnia hala, jaką Kamila odwiedziła tu na ziemi...

Pozostał smutek, że życie Kamili przerwane zostało przedwcześnie...

Ale przecież, mimo że było ono tak krótkie, ileż było w nim hartu ducha i odpowiedzialności, pracowitości i uczciwości w podejmowaniu codziennych obowiązków, słowem – ludzkiej dojrzałości.

Ten obraz Kamili pozostaje w nas nie tylko jako wspomnienie.

Staje się przykładem...

I zadaniem... – napisały władze Polskiego Związku Piłki Ręcznej w liście kondolencyjnym.

W długim kondukcie żałobnym z domu rodzinnego do kościoła za trumną z ciałem Kamili szli najbliżsi, krewni, sąsiedzi i bardzo dużo ludzi, zwłaszcza młodych.

– Śmierć jest jedną z największych tajemnic, przed którą wcześniej czy później musi stanąć każdy człowiek. W przypadku tej przedwczesnej śmierci rodzi się w sercach naszych pytanie: Dlaczego śmierć zabrała tak krótkie życie? Kamila przecież liczyła zaledwie 22 lata. Była utalentowaną zawodniczką sportową, na III roku studiów. Jej życie zaczęło się dopiero rozwijać. Była zawsze pełna uśmiechu i radości. Dlaczego więc śmierć przerwała jej młode życie? – powiedział na początku kazania ks. proboszcz Aleksander Zemła.

Mówił dalej, że musimy, mimo smutku i bólu, pochylić w pokorze głowy przed Bogiem, z wiarą, nadzieją i miłością. Bóg jest dawcą życia i Panem śmierci. Daje człowiekowi życie, bo go kocha. Zatem człowiek nie jest sam.

„Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności. A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła.”

(Mdr 23)

Stwórca przeprowadza przez śmierć każdego człowieka, który przez chrzest jest na wieki z Nim złączony. Ta dobra nowina o nieśmiertelności jest podstawą naszej wiary i Bożej miłości do człowieka i człowieka do Boga. Tej miłości nie jest w stanie zniszczyć nawet śmierć.

Ks. proboszcz mówił:

– Bóg kochał Kamilę i w momencie przez nas niespodziewanym wezwał ją do siebie, aby ją wynagrodzić, bo wierzyła Bogu w całym swoim życiu, w Bogu pokładała nadzieję, Boga miłowała swoim krótkim życiem. Dlatego dziś uśmiecha się do Boga, tak jak była zawsze uśmiechnięta za życia na ziemi. A do nas tu zgromadzonych, pełnych smutku woła: Pamiętaj! Bóg dał ci życie, bo cię kocha. Uwierz w to. W nim pokładaj nadzieję, miłuj go całym życiem swoim.

Na zakończenie Mszy św. ks. proboszcz poinformował, że za duszę śp. Kamili w rudnickim kościele zostanie odprawionych 9 mszy zamówionych przez sąsiadów, najbliższe przyjaciółki, koleżanki ze studiów, koleżanki ze Sułkowic, klasy Liceum Sułkowice, Zarządu KS Gościbia, Firmę Meble Ryś, Firmę Max-Bud, stałych kibiców piłki ręcznej Gościbi.

Podczas Mszy św. i na cmentarzu zagrała góralska kapela z Nowego Targu. Jednym z muzyków był kolega Kamili. Grała również orkiestra dęta ze Sułkowic.

Krótką jest droga z kościoła na parafialny cmentarz w Rudniku. Dopiero wtedy można było dostrzec, jak wiele osób przyszło pożegnać Kamilę.

Szyborska napisała:

*Więc jak to,
tak odwyknąć nagle
od siebie?
od porządku dnia i nocy?
od przyszlorocznych śniegów?
od rumieńca jabłek?
od żalu za miłością,
której nigdy dosyć?*

...
*A chciała kupić
bilet,
wyjechać na krótko,
napisać list,
okno otworzyć po burzy,
wydeptać ścieżkę w lesie,
nadszyc się mrówkom,
zobaczyć jak od wiatru
jezioro się mruży.*

Z trudem się pogodzimy z tym, że Kamila Bartkiewicz odeszła. Mamy obowiązek pamiętania o zmarłych nie tylko w modlitwie.

Jak się dowiadujemy, powstał projekt zorganizowania turnieju im. Kamili. Oby doszedł do skutku jeszcze w tym roku.

Cztery dni po pogrzebie, 4 lutego, Gościbia grała mecz o mistrzostwo II ligi z Siódmką Jarosław. Minutą ciszy uczczono pamięć Kamili. Spiker z trudem odczytał apel prezesa Związku Piłki Ręcznej w Polsce. Piłkarki z Jarosławia przywiozły wieniec, który ustawiono w rogu hali, blisko lewego skrzydła, gdzie grała Kamila. Były łzy i smutek. Punktualnie o 17:15, dokładnie w tydzień po katastrofie w Chorzowie, pamięć tragicznie zmarłych uczciliśmy minutą ciszy.

*Minuta ciszy po umarłych
czasem do późnej nocy trwa.*

(Szyborska)

Mecz tak jak wszystkie poprzednie wygrała Gościbia. Nasz zespół awansował do I ligi.

Spiker

PS.1. Wiele gazet zamieściło teksty o śp. Kamili. Można je przeczytać np. w internecie. Jest ich blisko 150. Zapewne znane są czytelnikom Klamry artykuły i wywiady zamieszczone w prasie krakowskiej.

PS. 2. Blisko stu hodowców gołębi z naszej gminy było na wystawie w Chorzowie. Wyjechali stamtąd na dwie godziny przed katastrofą.





Oplatek dla ludzi starszych, schorowanych, samotnych oraz niepełnosprawnych rozpoczął się od jasełek przy żywej szopce na rynku i Mszy św. w ich intencji.

Tradycyjnie już w stołowce gimnazjum przygotowano dla nich poczęstunek. Najważniejsza jednak była możliwość spotkania się w większym gronie i złożenia sobie życzeń, połamanie się opłatkiem. życzenia złożyły zebrany również władze naszej gminy i księża.

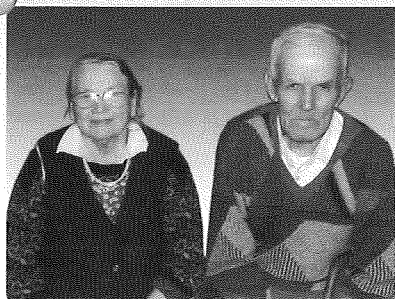
Uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum ubarwili to spotkanie pięknym śpiewem kolęd, a zespół „Handycap” oprócz pastorałek zagrał kilka skocznych melodii. Wszyscy mogli więc przeżyć chwilę radości. Oby takich chwil nie zabrakło w ich codziennym życiu, by mogli choć trochę zapomnieć o chorobie i osamotnieniu.

Uroczystość przygotowali: OPS, PKPS, Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych „Kolonja”, Zespół Charytatywny, Grupa środowiskowa oraz nauczycielki ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Sułkowicach. (B)

Fot. z archiwum Ośrodka Pomocy Społecznej
Red. Klamry dziękuje za zaproszenia na inne spotkania opłatkowe.

HARBUTOWICE

60 lat razem



Józefa i Stanisław Kluzikowie z Harbutowic świętowali sześćdziesiąte lecie małżeństwa.

W ich intencji ks. proboszcz Zbigniew Nowak odprawił Mszę świętą przed cudownym obrazem Matki Bożej Harbutowickiej.

W strażnicy odbyło się przyjęcie dla licznej rodziny Kluzików oraz zaproszonych gości. Życzenia oraz kwiaty jubilatów złożyli również burmistrz Józef Mardaus, sołtys Harbutowic Danuta Chodnik, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Krystyna Stankiewicz.

Burmistrz przekazał również list gratulacyjny, w którym m.in. czytamy:

Dostojnym Jubilatam Józefie i Stanisławowi Kluzikom z okazji 60-tej rocznicy ślubu najserdeczniejsze życzenia, zadowolenia z każdego nowego dnia, przeżycia w szczęściu i w zdrowiu wielu jeszcze pięknych rocznic. Niech Bóg Was błogosławi.

29 stycznia, 2006 r.



Schola z Krzywaczki

W niedzielne popołudnie ku żywej szopce przyszło bardzo wielu ludzi, aby połamać się chlebem i jeszcze raz obejrzeć występy najlepszych chórów i zespołów.

Panował poważny nastrój, ponieważ w przeddzień w Chorzowie w katastrofie budowlanej zginęło ponad 60 ludzi. Jeszcze nie wiadomo, że zginęła również Kamila Bartkiewicz z Rudnika, zawodniczka Gościbi. Ofiary tragedii uczczono minutą modlitwnej zadumy. Myśliwy zagrał na rogu hejnał. Hodowca ze Sułkowic wypuścił gołębie. Jeden z ptaków przez chwilę krążył nad szopką...

(zob. str. 24)

Całą uroczystość filmowała TV3 Kraków i tydzień później o ósmej można było zobaczyć reportaże ze Sułkowic. (B)



Kolędowanie „Apassionaty” w Olkuszu

Kolędowanie to wspaniała forma radosnej modlitwy w okresie świąt Bożego Narodzenia. Poprzez śpiewanie najpiękniejszych w naszej kulturze chrześcijańskiej pieśni odbywamy co roku wspólnie niepowtarzalną pielgrzymkę do betlejemskiego żłóbka.

Można stwierdzić, że tradycją stało się kolędowanie „Apassionaty” w Olkuszu. Na zaproszenie Ks. Proboszcza Stanisława Gajewskiego 15 stycznia br. chór uświetnił Mszę św. w parafii św. Maksymiliana Kolbego w Olkuszu wykonując nowe kolędy ze swego poszerzonego repertuaru.

Po Mszy św. przy bardzo licznie zgromadzonych słuchaczach „Apassionata” dała koncert kolęd i pastorałek. Jak co roku oklaskami na stojąco zebrani podziękowali chórowi za piękny koncert. Bardzo ładnie prezentowały się panie i dziewczęta w nowych strojach.

Ks. Proboszcz Gajewski zaprosił wykonawców do Domu Parafialnego na oplatek i poczęstunek. Zawsze jest przy tym taka serdeczna atmosfera, że z żalem się wyjeżdża.

Janina Oliwa

15 stycznia 2006 roku uczniowie Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Krzywaczce przedstawili mieszkańcom gminy jasełka „O narodzeniu Jezusa”. Uczniów przygotowały p. Maria HOLEWA i p. Olga WIELGUS-WOSATKO, która również akompaniowała chórowi wykonującemu kolędy i pastorałki. (fot. w poprzednim numerze Klamry)

Dzieci z Rudnika w Telewizji Trwam

I dzień

Półprzemyślny, niewyspany wsiadam o szóstej rano do autobusu, gdzie miejsca już zajmują moi koledzy i koleżanki. Są nasze opiekunki: pani Dorota Mielecka i pani Małgorzata Dymek oraz mama kolegi pani Zofia Garbień. Siadam i usiłuję jeszcze usnąć. Przecież jutro muszę być w formie! Budzę się po kilku godzinach, kiedy w autobusie są już inne grupy kolędnicze z naszego regionu. Za szybą autokaru migają krajobrazy naszej polskiej ziemi. Ciągłe powtarzam sobie w myślach pytania: „Czy dobrze wypadniemy w telewizji? Czy nie pomyślę roli?”

Dojeżdżamy do Częstochowy. Podczas Mszy Świętej odprawianej przez ks. Wojciecha Natanka modlę się o to, by wszystko dobrze poszło. Kaplica cudownego Obrazu Matki Bożej zapiera dech w piersiach. Na klęczkach idziemy wokół ołtarza, dokładnie przypatrując się wizerunkowi naszej Matki, by go zapamiętać. Klasztor i obraz na całe życie pozostaną w mej pamięci.

Już w autobusie śpiewamy pieśni i odmawiamy Różaniec.

Ale już Toruń, godzina siódma wieczór. Najpierw idziemy do Radia Maryja, potem do studia telewizyjnego. Z zewnątrz to spory budynek, jednak niczym szczególnym się nie wyróżnia. W środku jest jednak inaczej: ogromna i bardzo wysoka hala, dziesiątki wielkich reflektorów. Nigdy czegoś takiego nie widziałem. Zaczyna się układanie strojów i rekwizytów przez pracowników, potem próba.

Spotykamy uśmiechniętego ojca Tadeusza Rydyzka, z którym robimy sobie pamiątkowe zdjęcia.

Wreszcie Dom Pielgrzyma, jest godzina 23! Kolacja, mycie i od razu do spania.

II dzień

Wstajemy wcześniej, bo najpierw Msza Święta. Po smacznym śniadaniu idziemy na próbę generalną. Wszystko nieźle wygląda. Ale już transmisja na żywo! Wszyscy jesteśmy bardzo spięci, ale po pierwszym akcie poszło jak z płatka. Nikt się nie pomylił. Po zakończeniu programu wszyscy nam gratulowali.

Potem rynek toruński, gdzie przed pomnikiem Mikołaja Kopernika śpiewamy kolędy. Ludzie się zatrzymują, słuchają. Dostajemy liczne brawa.

III dzień

Do domu powróciliśmy o trzeciej nad ranem. To była najwspanialsza wycieczka.

Michał Wilk, klasa VI c

– Bardzo mi się podobały jasełka z Rudnika, które oglądałem w Telewizji Trwam – powiedziałem na początku spotkania z uczniami w ich szkole.

– Od czterech lat uczniowie z Rudnika wyjeżdżają na rekolekcje do Grzechyni – mówi katecheta Dorota Mielecka. – Tam poznaliśmy ks. Piotra Natanka, który zaproponował, abyśmy wystawili nasze jasełka w Telewizji Trwam. Najpierw musiała być zgoda rodziców. „Dopilnujemy, pomożemy przygotować stroje, zgadzamy się na ten wyjazd” – tak deklarowali rodzice. Potem trzeba było ułożyć scenariusz i rozpocząć próby.

– Dzieci ćwiczyły swe role w szkole po lekcjach, a w soboty i niedziele w kościele. Niekiedy przyjeżdżał ks. Natanek – dodaje nauczycielka Małgorzata Dymek.

– Nawet na dużej przerwie mieliśmy próby jasełek – mówi jeden z chłopców.

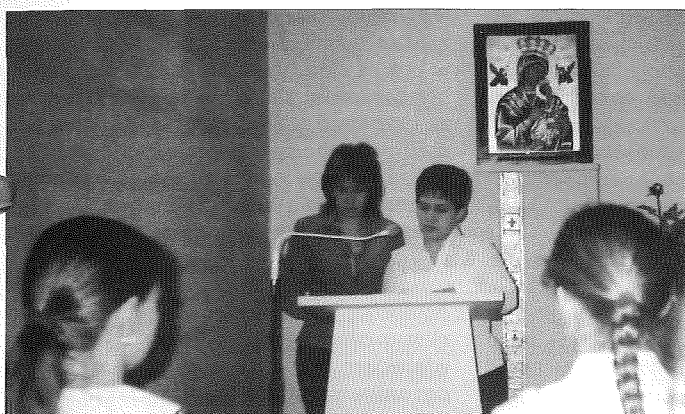
– A stroje robiliśmy wraz z rodzicami – odzywiają się dziewczynki.



Zdjęcia od p. Doroty Mieleckiej i p. Małgorzaty Dymek

DVD z występu dzieci w TV Trwam jest m.in. w Szkole Podstawowej w Rudniku.





Te piękne stroje mogli zobaczyć nie tylko widzowie TV Trwam w Polsce i na całym świecie, ale również widzowie w Sułkowicach, kiedy uczniowie z Rudnika wystawili fragment swych jasełek przy żywej szopce. Jak twierdzą dzieci, niewielu mieszkańców Rudnika ma anteny satelitarne do odbioru Telewizji Trwam.

Małgorzata Dymek:

– Wielką pomoc otrzymaliśmy od proboszcza Rudnika ks. Aleksandra Zemły, nauczycieli naszej szkoły i rodziców dzieci występujących w jasełkach.

Dorota Mielecka:

– Nasza wycieczka do Torunia połączona była z pielgrzymką do Częstochowy. Zarówno w kaplicy Najświętszego Serca Pana Jezusa Bazyliki Jasnogórskiej jak również w Toruniu oprawę liturgiczną na mszach zapewniły nasze dzieci. Muszę podkreślić, że każde przystąpiło do komunii św.

Może teraz podam role naszych uczniów.

Agatka Starzec, Anetka Hudaszek, Agnieszka Piątek – aniołowie

Krzysztof Przła – baranek, król

Natalia Oliwa – owieczka, śmierć

Tomek Koślak, Michał Wilk, Marcin Bijan – pastuszkowie

Piotrek Opryszek – św. Józef

Ola Kaleta – Najświętsza Maria Panna

Dawid Górszczak – król

Karol Garbień – król

Leszek Rydz – Herod

(wszyscy z klasy VI c)

Michał Dymek, kl. V a – pastuszek

Antek Mielecki, kl. II b – diabeł

Szybko minęło spotkanie z dziećmi i koleżankami nauczycielkami w gościnnej szkole w Rudniku. Jeszcze oglądaliśmy zdjęcia z Torunia. Niestety, dzwonek na kolejną lekcję. Wuf!!! - krzyknęli uczniowie i wybiegli na salę gimnastyczną, a emerytowany nauczyciel wspominając Harbutowice poszedł na przystanek PKS.

Stefan Bochenek



Zespół „Sabjan” z Rudnika we Francji

W odległości 50 km od Ronchamp jest miasto Wittelsheim, w którym istnieje zespół „Polonia”. Szef zespołu Serge Buch oraz nasi przyjaciele z Ronchamp zaprosili nas, abyśmy zagrali na balach w obu miastach. Zнали nasz repertuar z poprzedniej wizyty w roku 2003.

Wyjechaliśmy we czwartek busem kolegi Piotra. Po kilkunastu godzinach jazdy (to przecież ok. 1400 km) dotarliśmy do Ronchamp, gdzie już na nas czekali tak dobrze znani przyjaciele: mer Daniele Hingray, Maria i Tadeusz Lewandowscy, Michel i Marthe Bardey, Andree Clerc, David Tourdot, Ewelyne Quillery i inni. Muszę podkreślić, że z wielką serdecznością nas gościli.

W piątek 20 stycznia zagraliśmy na balu w Ronchamp. Francuzi i Polacy bawili się do białego rana. W sobotę wyjechaliśmy do Wittelsheim. Przeszło 300 osób – uczestników balu nie pozwolili nam zejść ze sceny i z ochotą graliśmy też do samego rana. Tylko przez godzinę wystąpił zespół „Polonia”, mający w swym repertuarze podobne melodie jak nasze. Zresztą trochę im podrzuciliśmy naszych piosenek rudnickich.

Francuzi i Polacy w Ronchamp i Wittelsheim na każdym kroku okazali nam wielką przyjaźń. Prosili, że by pozdrowić wszystkich znajomych. Wymieniali np. znaną tu kapelę Dudy, „Elegię”, sportowców, oczywiście władze gminne i wielu, wielu innych. Ofiarowali prezenty, które przywieśliśmy. Dla ciebie redaktorze też.

Pora przedstawić skład zespołu „Sabjan”:

Piotr Falc – perkusja, Bogdan Przła – gitara basowa, vocal, Marian Przła – saksofon, vocal, Ireneusz Przła – instrumenty klawiszowe, vocal, Artur Blak – gitara, vocal.

Opowiadał Marian Przła, spisał Stefan Bochenek.

Dziękuję Marianowi za płytę z nagraniami „Sabjana”. Wszystkie poprawiają nastrój, ale najwięcej mi się podoba „Cyganeczka Zosia”.



Partyzant z Oddziału „Hardego” (cz. 3)

ŚMIERĆ PRZYJACIELA

Był mroźny zimowy wieczór 11 stycznia 1945 roku. W obozie partyzanckim czuć było napięcie. Oddziały niemieckie w liczbie około 3000 żołnierzy zamknęły pierścień wokół masywu leśnego Gościbi, gdzie mieścił się obóz partyzancki z około 230 ludźmi. Każdy z partyzantów zdawał sobie sprawę z tego, że z rana niemieckie oddziały przypuszczą szturm na pozycje partyzanckie.

Lubiany przez wszystkich Jerzy Tylec pseudonim „Wir” siedział oparty o pień drzewa. Wyjął organki i zaczął grać. Partyzanci po kolei włączali się w śpiew i już za chwilę organkom „Wira” wtórował spory chór przyciszonych męskich głosów. Tak mijał czas.

Na koniec popłynęły dźwięki pieśni partyzanckiej. Przy słowach „śmierć kosi niby łan” ręczny karabin maszynowy „Wira” (rkm browning wzór 1928), oparty o ścianę baraku, przewrócił się. Lufa upadającego karabinu skierowała się w stronę grającego na organkach. Wrażenie było piorunujące. Partyzanci umilkli. „Wir” przestał grać i schował organki. Na jego twarzy widać było zaniepokojenie.

„Koliber” podszedł do swego przyjaciela, uderzył go po ramieniu i rzekł chcąc go pocieszyć:

- Jurek. Głowa do góry.

„Wir” jednak wyraźnie był poruszony tym zdarzeniem, czemu dał wyraz, zwracając się do „Kolibra” w słowach:

- Janusz. My straceńcy! O, my straceńcy!

„Koliber” obruszył się na tak jawne objawy pesymizmu swojego przyjaciela i energicznie, trochę zawadiacko, powiedział:

- Ja tam straceńcem nie jestem! Jeszcze się taki nie narodził, który by mnie zastrzelił!

A po chwili dodał łagodnie:

- Jurek. Ty też powinienes wychodzić z takiego założenia.

Zrobiło się późno. Partyzanci w pełnym rynsztunku położyli się spać i mimo zimna szybko zasnęli.

Wczesnym ranem 12 stycznia 1945 roku obudziła ich kanonada wystrzałów. To Niemcy rozpoczęli natarcie. Cała drużyna sanitarna i gospodarcza zajęła z góry wyznaczone odcinki obrony. Niemcy nacierali z sąsiedniego wzgórza strzelając na oślep ponad głowami znajdujących się w ukryciu partyzantów. Broń partyzantów milczała. Czekali.

Niemcy wyszli zza drzew na odkryty teren i znaleźli się naprzeciw linii obrony partyzantów. Sylwetki niemieckich żołnierzy na śniegu były widoczne jak na dłoni. Partyzanci odczekali jeszcze chwilę i gdy cały atakujący oddział niemiecki wyszedł zza drzew i znalazł się na polanie, otworzyli ogień. Niemcy padali jak cięte zboże. Próbowali wycofać się i ukryć za drzewami, lecz głęboki śnieg i droga pod górę skutecznie

Grupowe zdjęcie partyzantów, czwarty z lewej „Koliber”, piąty Jerzy Tylec „Wir”



im ten manewr utrudniała. Ogień broniących się partyzantów był śmiertelnie celny. Po pewnym czasie od strony pozycji niemieckich dał się usłyszeć najpierw pojedynczy głos, a później tych głosów było coraz więcej. Niemcy krzyśleli:

- „Hardy”! Nicht schiesen! Nicht morden!

A krzycząc rzucali broń na ziemię. Ogień na tym odcinku obrony umilkł.

Na polanie leżało kilkanaście nieruchomych ciał żołnierzy niemieckich. Partyzanci wyszli z ukrycia, podbiegli do leżących, pobierali porzuconą broń automatyczną, po czym wrócili na swoje pozycje.

Do ich uszu dobiegały odgłosy zaciętej walki z innych odcinków obrony. Jazgot karabinów maszynowych i huk granatników dobitnie wskazywały, że koledzy mają pełne ręce roboty. A tu zapanowała cisza.

Oczy partyzantów czujnie wpatrzone w las dojrzały w gęstwinie leśnej ruch. Niemcy na nowo zajmowali pozycje by ponowić atak. Po pewnym czasie od pozycji niemieckich na nowo zaterkotał basowy odgłos ciężkiego karabinu maszynowego. Do wtóru rozszczękały się niemieckie pistolety maszynowe.

Drugie natarcie wroga miało niemal identyczny przebieg jak to pierwsze. Niemieckie kule ze świstem przelatwały ponad głowami ukrytych w gęstwinie partyzantów, a ich broń milczała. Na partyzanckie głowy sywały się ścinane kulami konary drzew i zalegający na nich śnieg. Partyzanci dalej czekali niewzruszeni.

Niemcy po długotrwałym ostrzale ruszyli do ataku. Brodząc w śniegu mijali trupy swoich kompanów i parli naprzód. Gdy podeszli dostatecznie blisko, stojące przed nimi zarośla ożyły. Ognisty grad kul ostudził niemiecki zapal. Niemcy stanęli w miejscu, rażeni ogniem na wprost. I tym razem śmierć bierała obfite żniwo. Ocaleni z pogromu Niemcy zaczęli uciekać tam skąd przyszli, a partyzanci znowu mogli skorzystać ze sposobności, by się dozbroić.

Po kilkakrotnym ataku Niemcy zarządzili kolejny na tym odcinku odwrót. Wtedy partyzanci wyskoczyli z ukrycia, goniąc za uciekającymi. Na ich czele biegł „Wir”. Siekł Niemców seriami z ręcznego karabinu maszynowego. Dobiegł do pozycji

niemieckich jako pierwszy. Przed nim w zwałach śniegu wyłoniła się złowroga gardziel niemieckiego ckm-u. „Wir” uskokzył w bok, a ckm bluznął ogniem. Partyzanci błyskawicznie zalegli w śniegu, kryjąc się za drzewami. „Wir” przebiegł kilkanaście metrów zachodząc pozycję ckm-u z boku. Ogień kolegów odwracał uwagę Niemców. Wreszcie rkm „Wira” przemówił. Obsługa niemieckiego ckm-u trafiona serią osunęła się na ziemię.

„Wir” ruszył dalej za uciekającymi w popłochu. Raził Niemców ogniem ze swego rkm-u opartego o biodro. Uskrzydłony zdobyciem ckm-u i rozochocony widokiem ogromnego spustoszenia, jakie czynił w szeregach niemieckich, zaczął biec wyprostowany jak świeca, nie zważając na niebezpieczeństwo. Gdy „Koliber” to zobaczył, krzyknął w jego stronę przebijając się przez huk wystrzałów:

- „Wir”! Stój!!! Padnij!!!

Ten jednak z furią atakował dalej. „Koliber” pobiegł za przyjacielem, aby go osłaniać. Nagle z bliskiej odległości z boku, pomiędzy zarośli dał się usłyszeć szcęk pistoletu maszynowego. „Koliber” wymierzył w te zarośla ze swego mausera przestawionego na ciągły ogień i pociągnął za spust. Terkot pistoletu skończył się z ostatnim nabojem magazynku. Zza krzaków wypadł Niemiec celnie trafiony serią. Niestety, za późno.

„Koliber” przeniósł wzrok na „Wira”, który zatrzymał się, a jego wysoka, szczupła sylwetka powoli zaczęła się kurczyć opadając na kolana. Następnie zwinęta upadła na bok. „Koliber” dobiegł do przyjaciela. Widok był straszny. Ciało „Wira” leżało w kałuży krwi. Coraz większy krąg śniegu zmieniał swoją barwę z białej na szkarłatno krwistą. Seria z pistoletu maszynowego przecięła szczupłą sylwetkę przyjaciela na wysokości pasa. Prawy bok był wyrwany. Kule z niemieckiego automatu trafiając w magazynek rkm-u „Wira”, sprawiły, że niektóre z nabojuw znajdujących się w magazynku powybuchały.

„Koliber” uniósł głowę przyjaciela i z wściekłością, i łzami w oczach krzyślał: - Jurek! Coś ty zrobił?! Coś ty zrobił?!

W odpowiedzi usłyszał spokojny głos „Wira”:

- Widzisz... my straceńcy...

cd. na str. 11

„Wir” ostatkiem sił sięgnął do kieszeni munduru i wyciągnął obrazek Matki Bożej, swoją pamiątkę z bierzmowania, podał „Kolibrowi” i powiedział cicho:

- Janusz. To na pamiątkę ... ode mnie.
... Niech cię chroni.

Następnie coraz bardziej słabnącym głosem dodał:

- Sięgnij do kieszeni ... weź ... organki.

W chwilę później skonał na rękach przyjaciela. Gdy „Koliber” ułożył głowę Jerzego Tylca na śniegu i uniósł wzrok, dopiero wtedy zauważył, że otaczała ich pozostała część drużyny. Koledzy „Kolibra” zanieśli ciało „Wira” w zarośla i tam go zostawiono.

„Koliber” i pozostali z drużyny sanitarnej chwycili za broń i przypuścili atak na pozycje niemieckie. Wściekłość po starcie kolegi i przyjaciela gnała ich do przodu. Nie zważali na świst kul i wybuchy wystrzałów. Niemcy w popłochu przed grupką sześciu nacierających partyzantów rozpięrzchli się po lesie.

Drużyna „Kolibra” dotarła do przeciwległego wzgórza. Znaleźli się na tyłach pozycji niemieckich. Teraz zatrzymali się. Emocje opadły. „Koliber” zaczął analizować położenie, w jakim się znaleźli. Po chwili ustalili pozycje niemieckie. Z prawej strony do uszu dobiegał basowy terkot ciężkiego karabinu maszynowego i miarowy huk wystrzałów z moździerza. Bez rozkazu, wszyscy z drużyny „Kolibra” jak jeden mąż, skierowali się w tamtą stronę. Bezszelestnie przesuwali się pomiędzy drzewami.

Nagle dostrzegli grupę czternastu partyzantów, którzy przebili się przez pierścień niemiecki i chcieli opuścić teren walk. „Koliber” zastąpił im drogę i po krótkiej perswazji grupa dołączyła do jego drużyny.

Teraz wszyscy razem, cicho zbliżali się do miejsca skąd słychać było wystrzały.

Po upływie około 40 minut dotarli na miejsce. W odległości około 50 metrów od pozycjom-ów moździerza partyzanci zalegli obserwując rozlokowanie Niemców. Widać było, że Niemcy w ogóle nie spodziewają się ataku z tej strony. „Koliber” rozciągnął grupę partyzantów na obu skrzydłach. Otoczył tym manewrem pozycje strzeleckie wroga. Pierwszy ze swojej krótkiej broni oddał strzał w kierunku Niemców. Po tym strzale na całej linii ataku grupy partyzantów zaterkotały pistolety maszynowe. Część Niemców padła, a pozostali porzuciwszy broń zaczęli w panice uciekać w kierunku pierwszych linii nacierających na obóz partyzancki Niemców. Tam zostali ostrzelani przez swoich.

W ręce nacierającej grupy partyzantów dostały się dwa ciężkie karabiny maszynowe i moździerze. Niemiecka broń zaterkotała na nowo, z tym jednak, że teraz ostrzał był skierowany na Niemców. W niemieckim okrążeniu powstawały luki powodowane tym ostrzałem.

Po pewnym czasie na miejsce, skąd partyzanci bluzgali ogniem ze zdobytych ckm-ów i moździerza, coraz liczniej zaczęli

ściągać Niemcy. „Koliber” widząc, że zaskoczenie minęło, a sytuacja stawała się coraz groźniejsza, zarządził odwrót. Ciężkie karabiny maszynowe i moździerze, które byłyby zbyt kłopotliwe w szybkim przemieszczaniu się, kazał zniszczyć.

Grupka partyzantów przemieszczała się dalej równoległe do pozycji niemieckich. Bezszelestnie odskoczyła na około 1 km i przez lukę w niemieckim pierścieniu partyzanci wrócili do obozu.

W obozie „Hardy” wezwał „Kolibra” do siebie. Nie była to łatwa rozmowa. „Hardy” dał „Kolibrowi” ostrą reprimendę za opuszczenie linii obrony. Przypomnił, że za dezercję grozi rozstrzelanie. Zażądał wyjaśnień. Jednak po wysłuchaniu „Kolibra” uspokoił się, a po przeanalizowaniu sytuacji pochwalił dokonania swego żołnierza.

Gdy zapadła noc, cały oddział luką w pierścieniu niemieckim, przez którą do obozu wrócił „Koliber”, wyszedł z okrążenia. Nad ranem gdy oddział był już daleko, do uszu partyzantów doszła kanonada z niemieckiej broni. Niemcy atakowali pusty już wtedy obóz.

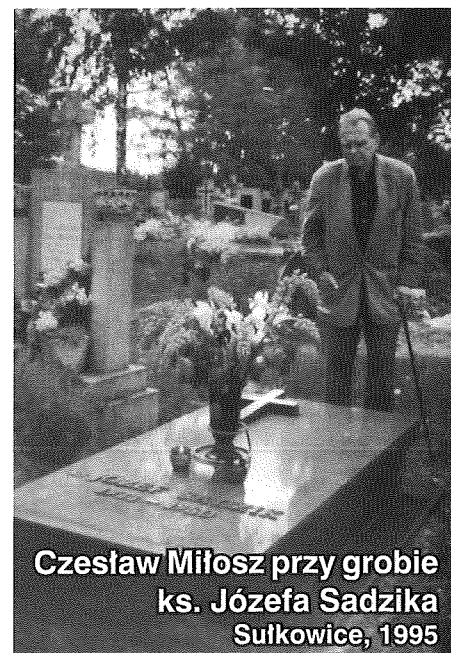
Ciało Jerzego Tylca ps. „Wir” zostało pochowane w miejscu obozu partyzanckiego. Janusz Groszewski ps. „Koliber” w pogrzebie przyjaciela nie uczestniczył. Był wtedy na tyłach niemieckiej linii natarcia.

Na organkach Jerzego Tylca mój Dziadek grywał czasem w naszej obecności. Bardzo lubił te organki. Podarowany obrazek Matki Bożej jest przechowywany w naszej rodzinie do dnia dzisiejszego. Mój Dziadek miał jeszcze jedną pamiątkę po tym zdarzeniu. Była to łuska, którą wyciągnął z potraskanego niemieckimi kulami magazynku Tylca. Łuska naboju pozbawiona pocisku jest wygięta i wyłobiona w poprzek, a spłonka nienaruszona. Deformację łuski i wystrzał pocisku spowodowała śmiercionośna, niemiecka kula.

*Tomasz Groszewski – syn
Bogusława Groszewskiego – wnuczka*



Obelisk na Gościbi



**Czesław Miłosz przy grobie
ks. Józefa Sadzika
Sulkowice, 1995**

Ksiądz Józef

Przyszedł na świat w Sulkowicach koło Krakowa. Niektóre źródła podają datę urodzenia 16, inne 18 lutego 1933 roku.

Do szkoły podstawowej uczęszczał w swoim rodzinnym miasteczku. Gimnazjum, które rozpoczął w 1945 roku w Strzelcach Opolskich, ukończył na Kopcu koło Wadowic, w pallotyńskim Collegium Marianum. W październiku 1950 roku rozpoczął studia filozoficzne na Uniwersytecie Jagiellońskim, by po kilku miesiącach z nich zrezygnować i wstąpić do nowicjatu Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Zabkowicach śląskich. Studia przygotowujące do kapłaństwa odbył w latach 1952-1957 w Wyższym Seminarium Duchownym w Oltarzewie koło Warszawy. Po święceniach, jakie przyjął z rąk kard. Stefana Wyszyńskiego, wyjechał z Polski. Na Uniwersytecie we Fryburgu szwajcarskim i Monachium studiował filozofię. W 1962 roku obronił pracę doktorską „Estetyka Martina Heideggera” i, przybywszy do Francji, najpierw zamieszkał w Osny a następnie w Paryżu. W stolicy Francji, choć miał mieszkać tylko rok, pozostał do końca życia.

„Życie swoje oddaję za Kościół – za tych, którym Bóg daje moc bezkompromisowego działania na rzecz czystości i piękna Oblubienicy. Ale i za wszystkich zbłąkanych i zagubionych, ponieważ sam doświadczyłem zagubienia” – napisał w testamencie.

Odszedł 26 sierpnia 1980 roku. Dom na rue Surcouf opuścił, aby w Osny wygłosić konferencję dla nowicjuszy. Dyskusji, jaką zainicjował, nie udało się dokończyć. Jego serce bowiem odmówiło posłuszeństwa.

*Recogito, lipiec-sierpień 2005
Fot. także z Recogito - czasopisma
wydawanego w Paryżu przez Pallotyńów.*



Dzień szalonych fryzur

17 stycznia odbył się w naszej szkole „Dzień szalonych fryzur” zorganizowany przez Samorząd Uczniowski, którym opiekuje się pani Magdalena Klus. W tym dniu wszystkie fryzurowe chwytły były dozwolone. Nietylko uczniowie, ale też nauczyciele prezentowali swoje ciekawe, a czasem wręcz niezwykle oryginalne fryzury. Zwycięzców wyłoniło specjalne jury, które niewątpliwie miało olbrzymi problem z dokonaniem wyboru, bowiem wszystkie uczniowskie fryzury były naprawdę niesamowite.

Laureatami konkursu zostali Agnieszka Kozik i Mateusz Starzec.

Impreza była fantastyczna! Z utęsknieniem więc czekamy na kolejną, zaskakującą propozycję Samorządu Uczniowskiego.

Sen na Helladzie

Pierwszego lutego do naszej szkoły przybyli dwaj aktorzy grający w teatrze „Bagatela”. Dla nas przygotowali bardzo ciekawe i pouczające przedstawienie o starożytnej Grecji.

My, uczniowie klasy VI, przypomnieliśmy sobie poznane na lekcjach historii i języka polskiego zagadnienia dotyczące dziejów i kultury starożytnej Grecji. Aktorzy w bardzo ciekawy sposób powiązali ze sobą wiadomości o starożytnych igrzyskach, pierwszym teatrze, wierzeniach, architekturze, a nawet sposobie rządzenia w dawnej Grecji. Przypomnieli nam mitycznych bogów i bohaterów, o których do dziś powstają liczne wiersze i dzieła plastyczne.

Nawet w języku codziennym wykorzystujemy opowieści o tych bogach i bohaterach, przykładami tego są takie związki frazeologiczne jak: pięta Achillesa, puszka Pandory, syzyfowa praca. Uczniom młodszych klas na pewno te wiadomości przydadzą się w szkole, szczególnie klasie V, która przygotowuje się do konkursu Wiedzy Mitoologicznej.

Przedstawienie trwało całą godzinę, było bardzo ładne i ciekawe. Brawami podziękowaliśmy aktorom i zadowoleni wróciliśmy do klas.

A. Ptak, kl. VI d

Występ zespołu „Zbrucz”

Drugiego lutego specjalnie do naszej szkoły, z samej Ukrainy przyjechał wspaniały zespół. Zobaczyliśmy ciekawe stroje, różnorodne instrumenty i piękne tańce. Słuchaliśmy szybkich i melodyjnych piosenek. Niektóre zaśpiewaliśmy razem z zespołem np.: Sokoły, piosenkę z filmu Ogniem i mieczem, a inne słyszeliśmy po raz pierwszy. Wszystkim się ich występ podobał, byliśmy bardzo zadowoleni, mamy nadzieję, że jeszcze kiedyś ich usłyszymy.

M. Moskal, kl. VI d

Hit kinowy

Dnia 3 lutego członkowie koła dziennikarskiego wraz z grupą innych uczniów pod opieką pani D. Nykiel i pani E. Matulskiej wybraliśmy się do kina Cinema City na film pt. Opowieści z Narnii. Został on zrealizowany na podstawie fantastycznej powieści, której autorem jest C. S. Lewis. Ten film mogą obejrzeć zarówno dorośli jak i dzieci i na pewno nikomu nie będzie się nudzić!

dokończenie na str. 13



Dodatek „ADAŚ” redaguje koło dziennikarskie pod kierunkiem Danuty Nykiel.
Fot. z archiwum SP Sułkowice

Mnie najbardziej spodobała się postać fauna Tumnusa. Był on wrażliwym, wesołym (pomimo sytuacji, w jakiej znalazła się Narnia), oddanym przyjaciółm i swojej krainie stworem. Ważną rolę w tym filmie odegrała Łucja Perensie, która odkryła wejście do tajemniczej krainy. „Opowieści z Narnii” mają wiele przesłań. Myślę, że oprócz ukazania zwycięstwa dobra nad złem mówią nam o poświęceniu, które przynosi obfite owoce, pokazują, że nie każdy jest tym, na kogo wygląda.

Jeśli chodzi o grę aktorską to uważam, że najlepiej wyraziła swą postać artystka grająca Białą Czarownicę.

W tym filmie są sceny radosne, jak również przygnębiające i tragiczne. Dzieci często stykają się ze śmiercią, którą przezwycięża wiara w dobro, mądrość i sprawiedliwość. W tej dziedzinie najlepszy okazał się Lew Aslan.

Zachęcam wszystkich do przeczytania książki, a przede wszystkim obejrzenia tego filmu, poznania pozostałych bohaterów i ich przygód.

A. Nykiel, VI c

Karnawał

W czwartek 9 lutego Samorząd Uczniowski zorganizował dla uczniów naszej szkoły zabawę karnawałową. Wszyscy bawili się świetnie! Dużą radość sprawiły uczniom zabawy i konkursy z nagrodami. Jednym z najciekawszych konkursów była prezentacja stroju karnawałowego wykonanego z gazet. I tu jak zawsze nie zabrakło uczniowskiej fantazji i pomysłu. Prezentowane stroje zaskoczyły wszystkich, zwłaszcza jurorów. Tego wieczoru humor dopisywał każdemu!

Mamy nadzieję, że kolejne organizowane imprezy będą równie zabawne.

Samorząd Uczniowski

Bezpieczne ferie

W środę 8 lutego odbyło się w naszej szkole spotkanie z sułkowskimi policjantami: p. Józefem Godzikiem i p. Janem Fijołem zorganizowane przez p. Magdalenę Klus. Przedstawiciele Policji przeprowadzili pogadankę na temat bezpieczeństwa w czasie ferii zimowych. Udzielili cennych wskazówek i rad, które będą niezwykle przydatne w czasie zimowych zabaw. Młodszy uczniowie otrzymali specjalne odbłaskowe opaski.

Składamy serdeczne podziękowania pracownikom Posterunku Policji w Sułkowicach i mamy nadzieję, że będzie jeszcze wiele takich wspólnych spotkań.

Samorząd Uczniowski

Moja Mała Ojczyzna zimą

W dniu 16.01.2006 roku odbył się Gminny Konkurs Plastyczny pod hasłem: „Moja Mała Ojczyzna zimą”. W konkursie wzięli udział laureaci Szkolnego Konkursu Plastycznego klas I-III z gminy Sułkowice, w którym prezentowali swoją „Małą Ojczyznę jesienią”.

Uczniowie wykonywali prace dowolną techniką plastyczną pod okiem komisji. W ocenie prac brano pod uwagę następujące kryteria: adekwatność pracy z tematem, oryginalność rozwiązań, estetykę prac, wkład pracy oraz zastosowaną technikę. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali nagrody pocieszenia, a zwycięzcy nagrody rzeczowe i dyplomy zakupione z pieniędzy sponsorów (JUCO i KU NIA).

Wyniki konkursu:

Klasy I

I miejsce – Joanna Profic – SP Sułkowice

Konkursy dla gimnazjalistów

Geograficzny

Tematem tegorocznego konkursu geograficznego są nasze piękne góry: „Sudety – środowisko geograficzne i gospodarka człowieka”.

W etapie szkolnym wzięło udział 20 uczniów z naszego gimnazjum. Do etapu rejonowego zakwalifikowało się 6 uczniów.

W wyniku przeprowadzonych eliminacji rejonowych, które odbyły się 11 stycznia w Gimnazjum nr 3 w Myślenicach z naszej szkoły do finału wojewódzkiego zakwalifikowali się Jacek Garbień III j. Radosław Drożdż III e oraz Michał Listwan II h, przygotowujący przez naucz. Martę Przeczek.

W konkursie geograficznym nasi uczniowie od trzech lat są finalistami i laureatami, co daje im zwolnienie z egzaminu w części matematyczno-przyrodniczej lub dodatkowe punkty przy przyjęciu do szkoły ponadgimnazjalnej. Dlatego warto startować w konkursach.

*Marta Przeczek
opiekun finalistów*

Konkurs o świętych i błogosławionych,
wyniesionych na ołtarze przez Jana Pawła II

Rejonowy etap odbył w Gimnazjum w Bysinie. Nasze gimnazjum reprezentowały Monika Drożdż II g oraz Joanna Stokłosa III h. Osiągnęły one w szkolnym etapie najlepsze wyniki i godnie reprezentowały nas w rejonie. Monika Drożdż zajęła drugie miejsce i zakwalifikowała się do etapu wojewódzkiego. Również Joasia znalazła się w pierwszej dziesiątce pośród 57 uczestników etapu rejonowego.

Etap wojewódzki organizuje Wydział Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży Kurii Metropolitarnej w Krakowie. Monice życzymy powodzenia i zwycięstwa w kolejnym etapie rywalizacji.

*Barbara Szatan
opiekunka*



II miejsce – Oliwia Bochenek – SP Sułkowice

III miejsce – Urszula Bargiel – SP Sułkowice

Klasy II

I miejsce – Kinga Garbień – SP Sułkowice

II miejsce – Katarzyna Sułowska – SP Sułkowice

III miejsce – Izabela Bysina – ZPO Krzywaczka

Wyróżnienie – Judyta Stokłosa – SP Sułkowice

Klasy III

I miejsce – Sabina Światłoń – SP Harbutowice

II miejsce – Gabriela Jakóbek – ZPO Krzywaczka

III miejsce – Anna Bobel – SP Harbutowice

Wyróżnienia – Gabriela Golonka – SP Harbutowice

Zuzanna Flis – SP Sułkowice

oprac. Krystyna Madejczyk

Walka nie na żarty

7 lutego był wyjątkowym dniem dla naszej społeczności gimnazjalnej, gościliśmy bowiem uczniów dwóch najstarszych roczników ze szkół podstawowych naszej gminy.

Przybyli, aby stoczyć walkę o tytuł najlepszego znawcy ortografii i nagrodę nie tylko indywidualną w postaci książki, ale przede wszystkim nagrodę dla szkoły – przechodni puchar, ufundowany po raz pierwszy przez gimnazjum. Autorem projektu – stalówki pucharu jest p. Jan Socha, a wykonawcą p. Janusz Koźlak.

Kilkanaście minut przed dziewiątą pojawiły kilku i kilkunastoosobowe grupy uczniów z Bietowic, Harbutowic, Krzywaczki, Rudnika i Sułkowic pod opieką swych nauczycieli. Krótkie powitanie p. dyrektor K. Krzykawskiej i 29 głów pochyliło się nad testami. A umysły trzeba było mocno wyteńczyć, aby poprawnie napisać nazwy miejscowości: „Rzeżuchowo Leśne, Rzepachowice, Szczężuk, Chabrowa Dolina, Łuczywko, Czólnówka” i wyrazi: „żabot, lichtarz, żakiet, żongler, czy wreszcie podać rozwiązania rebusów: „chichot chochlika, beżowa komża i rżęsisła mżawka”.

Potem dwudziestominutowe dyktando i komisja w składzie: Bogumiła Blak, Anna Chmura, Anna Golonka, Małgorzata Koźlak, Bogusława Moskała, Agata Trzebońska mogła przystąpić do poprawy prac.

W tym czasie piąto- i szóstoklasiści obejrzeli program kabaretu „Ni hu hu”. Piosenka i skecz rozbrzmiewały w świetlicy przez 40 minut. W doskonały nastrój wprowadziła widzów Magda Tyrawa tańcząca z miotłą i śpiewająca piosenkę:

Krysią mnie zowią dzieciaki wkoło
Lubią pogadać ze mną wesoło
Ref. Ojra, tarira ojra

Żeby dzieciaki miały czyściutko
I się uśmiechały do mnie słodziutko

Choć są i tacy jacyś nieboracy,
Co mają w nosie moje sprzątanie

Brudzą i śmiecą, o nic nie dbają
A w korytarzu w hokeja grają

Gumę wyrzucają, gdzie im popadnie
Czyszczenie tych plaminnie zaś przypadnie

Czasem pogrozę im za to miotłą
Oni się śmieją, że mi uciekną

My zaś tę Krysię strasznie lubimy
I stu lat życia już jej życzymy

Ale były też teksty o nauczycielach.
Wyśpiewali jej Justyna Liszka, Asia
Łęczyńska, Paweł Szuba i Kinga Ziembla.

Polski spędza sen nam z powiek
Bo gdy pani w złym humorze
Nikt odezwać się nie kwapi
Bo klasówki się nabawim

Cieężko na matematyce
Testy zatruwają życie
I choć panią wciąż lubimy
To tych zadań nie cierpimy

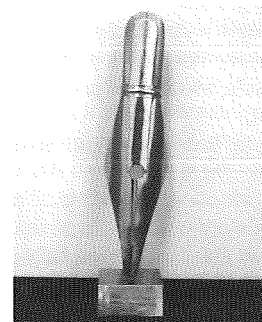
Sala pękała ze śmiechu, gdy na scenie pojawił się Artek Oliwa, który jako Pigwa udawał, że książka Sienkiewicza „Łogiem i sabłą” jest „o takim Borynie, co zgwałcił jagnię”. Oklaski zebrali Przemek Łakomy i Krzysiek Starzec występujący w skeczu „Rodzic” oraz Ewelina Budzowska i Darek Światłoń jako Marian i Hela.

Na scenie obecni byli także Mateusz Kurowski, Agnieszka Flaga, Karolina Profic i Krzysiek Śliwa, a nad całością czuwał kompozytor i muzyk w jednej osobie Paweł Szuba.

Kolejnym punktem pobytu uczniów z podstawówki w naszej szkole było oglądanie przez nich budynku. Przewodniczkami były Ania Skrzeczek i Asia Szczurek, które zaprowadziły ich w najbardziej tajemne miejsca.

Wreszcie ok. 13-ej przyszedł czas ogłoszenia wyników. Było bardzo uroczyste. Obok p. dyrektor, która wręczała nagrody i podziękowania obecna była p. burmistrz Władysława Kołodziejczyk.

Trzecia nagroda powędrowała do Szkoły Podstawowej w Rudniku, otrzymał ją Michał Wilk z kl. VI. Drugą przyznano uczennicy klasy V Szkoły Podstawowej w Sułkowicach Agnieszce Kaczor.

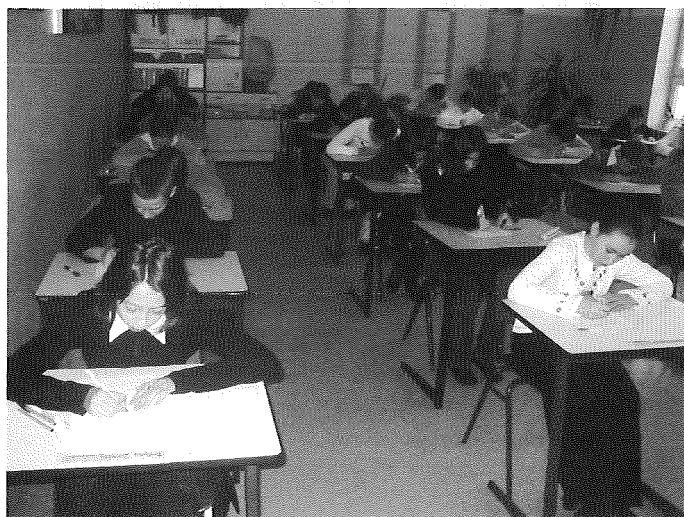


Ale kto otrzyma tytuł „Mistrza Ortografii”? – to pytanie zadawał sobie jeszcze każdy uczestnik tegorocznego Gminnego Konkursu Ortograficznego Szkół Podstawowych.

I wreszcie wszystko stało się jasne – najważniejsza nagroda – metalowa stalówka – powędruje w tym roku do Szkoły Podstawowej w Sułkowicach. Wywalczyła ją Anna Piechota, uczennica kl. VI.

Gratuluję Ani, jej rodzicom i panu od polskiego, a szkole życzę, aby sukces powtórzony został w przyszłym roku.

Organizator konkursu
Małgorzata Koźlak



Nie niszczyć historii!!!

Ten apel jest skierowany do każdego mieszkańca naszej gminy.

Jeśli posiadasz w domu jakąś starą rzecz, która pochodzi z odległej przeszłości, nie niszczyć jej, lecz przekazać do muzeum. Tym drobnym gestem pomożesz zachować historię. Rzeczy, które dawniej były powszechnie używane, teraz wydają się zbyt śmieszne i zbyt niepotrzebne, aby trzymać je w domu. Dla niektórych jednak posiadają bardzo dużą wartość, są wręcz arcydziełami, gdyż przypominają o tym, jak zmienia się życie i jak rozwija technika i dzięki temu świat staje się łatwiejszy. Nasi dziadkowie, gdy byli młodzi, nie wiedzieli, że będzie kiedyś komputer, telefon komórkowy i różne inne rzeczy, które teraz nie są niczym niezwykłym, a my nie wyobrażamy sobie bez nich życia. Może te przedmioty dla naszych dzieci będą „gratami”? Dlatego powinniśmy uszanować pamiątki – przedmioty, którymi posługiwali się nasi przodkowie, które były dla nich ważne, i na które nieraz bardzo ciężko pracowali. W naszym Gimnazjum w Sułkowicach jest organizowana zbiórka „staroci”. Rzeczy te potem będą oddawane do nowo założonego Muzeum w Szkole Podstawowej, które ma na celu uświadomienie młodym ludziom i ich następnym pokoleniom jak żyli nasi przodkowie. Organizatorzy zachęcają do uczestnictwa, kusząc atrakcyjną nagrodą, jaką jest wycieczka. Uważamy, że każdy z nas powinien włączyć się w tę akcję. Dzięki temu ocalimy historię naszego regionu, która jest nam tak bliska.

Urszula Pulka, Paulina Dzidek z III b

Matematyka wraca do łask

W Gimnazjum nr 2 w Myślenicach odbył się 1 lutego drugi etap rejonowy olimpiady matematycznej. Z naszego gimnazjum wzięły w nim udział dwie osoby – zwycięzcy etapu szkolnego Tomasz Listwan z III a i Justyna Liszka z III d.

Już podczas jazdy autobusem z opiekunką p. Wiesławą Sarzyńską, poczułam dreszcz emocji, który wzrastał w miarę ubywania kilometrów. Stałam się być spokojna, ale nie bardzo mi się to udawało. Już podczas pobytu na miejscu po mojej głowie chodziły myśli. „Może da się jeszcze wycofać?” Stawka jednak jest zbyt duża, aby łatwo zrezygnować.

Wylosowałam numer 27 – daleko od jurorów. Kiedy dostałam kartki z zadaniami, w pierwszej chwili zamurowało mnie. Myślałam, że nic nie napiszę, jednak po kilkakrotnym przeczytaniu tekstu zaczęłam rozumieć, o co w nich chodzi. Po godzinie zaczęłam się niepokoić, zrobiłam dopiero połowę zadań i to te najłatwiejsze. Na koniec zostawiłam te najtrudniejsze. Kiedy wyszłam po dwóch godzinach, mogłam wreszcie odetchnąć i podyskutować z innymi o konkursie. Zdania na temat stopnia trudności były bardzo podzielone wśród uczestników.

Czekam teraz z niecierpliwością na werdykt, a matematyki i tak się będę uczyć, gdyż wraca pomału do łask i prawdopodobnie będę ją zdawać obowiązkowo na maturze.

Justyna Liszka, III d

Rendez-vous z Mozartem

To był zwykły dzień, i bardzo niezwykły wieczór. Dzień jak co dzień, szary, zaśnieżony, ale wieczór spędzony na koncercie – niezapomniany.

Po raz trzeci w bieżącym roku szkolnym, 18 stycznia, byliśmy w Krakowie na koncercie. Słuchaliśmy najpiękniejszych arii z oper Wolfganga Amadeusza Mozarta. Dla niektórych z nas była to już kolejna wyprawa w to niezwykle miejsce – dla mnie – pierwsza. Przed wejściem do budynku Akademii Muzycznej targały mną mieszane uczucia, czy warto było pojechać, obawiałam się, że taka muzyka zupełnie mnie nie zainteresuje. Kiedy zajęliśmy miejsca na widowni i orkiestra przy zgaszonym świetle wykonała pierwszy utwór wprowadzając odpowiedni nastrój, zmieniłam zdanie. Po chwili kurtyna poszła w górę, a młodzi śpiewacy pokazali swoje umiejętności wykonując najpiękniejsze arie z oper mistrza Mozarta. Byłam urzeczona. Śpiewali w językach niemieckim i włoskim, co było dla nas dodatkowym sprawdzianem ze znajomości języka. Oczarowała mnie nie tylko muzyka, ale także śpiew młodych solistek. Swoje partie wykonywały z olbrzymią wirtuozerią i wdziękiem. Zarówno kostiumy jak i scenografia wykonane były z ogromną fantazją. Na uwagę zasługuje również to, że zastosowano efekty specjalne – oświetlenie i sztuczny dym, który akcji nadał odpowiedniej atmosfery i tajemniczości. Moim zdaniem najpiękniej wykonywane były utwory pochodzące z opery „Czarodziejski flet”, jednak wszystkie pozostałe dostarczyły niezapomnianych wrażeń.

Tego się nie da opisać, to trzeba przeżyć, usłyszeć i zobaczyć. Dlatego chciałabym zachęcić do częstszego odwiedzania filharmonii, bo naprawdę warto.

Ewelina Węgrzyn, III c

Harcerze górą!!!

- wychodząc naprzeciw oczekiwaniom młodzieży, która ma dość nudy i poczucia beznadziejności;

- udowadniając, że młodzież też potrafi, jest wrażliwa i chętna do pomocy;

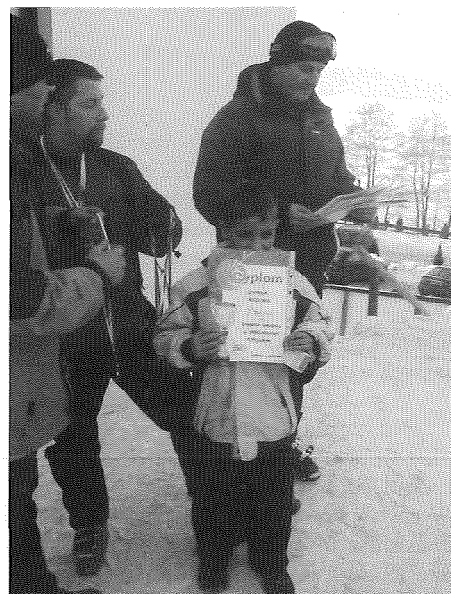
- kierując się dewizą, że „podstawowym celem harcerstwa jest wspieranie wychowania młodego człowieka na podstawie uniwersalnego i niezmiennego kanonu harcerskich wartości.”

Postanowiliśmy odbudować harcerstwo na terenie naszej gminy. Pomysł wyszedł od p. burmistrz Władysławy Kołodziejczyk, z pomocą przyszli harcerze z Krzywaczki.

Pierwszym krokiem w tym kierunku będzie organizowane w naszej szkole zimowisko (od 17 do 21 lutego br.). Dzięki połączeniu naszej młodzieży ze „starymi” harcerzami, możemy zapoznać, zainteresować i pokazać, czym naprawdę jest harcerstwo.

Wszystkich zainteresowanych harcerstwem serdecznie zapraszamy.

Teresa Chodnik



Na narty do Spytkowic

W poniedziałek 30 stycznia odbyły się gminne zawody narciarskie. W zawodach uczestniczyła młodzież z całej gminy.

Ponieważ w Sułkowicach i najbliższej okolicy nie ma odpowiednich tras zjazdowych, dlatego z konieczności wyruszyliśmy na spytkowskie stoki. Taki wyjazd ma jednak też i swoje dobre strony, gdyż podczas wspólnej jazdy lepiej się poznajemy i nawiązujemy przyjaźnie.

Tego dnia pogoda była wspaniała, a warunki do jazdy rewelacyjne, co bardzo ucieszyło organizatorów. Później zaczął prószyć drobny śnieżyk, ale i tak nie zepsuł nam humorów. Uczestnicy zostali podzieleni na grupy według kategorii wiekowych. Najwięcej było gimnazjalistów. Każdy z uczestników miał dwa przejazdy i lepszy czas liczył się w rankingu. Zawody przebiegały szybko i sprawnie. Najlepsze wyniki uzyskali uczniowie naszego gimnazjum i podstawówki w Rudniku. Bardzo dobrze spisali się zawodnicy reprezentujący zespół szkół w Krzywacze.

Jednak nie wyniki mają tu decydujące znaczenie, liczy się również to, że uczymy się zachowania na stoku, co w przyszłości pozwoli zdrowo i bezpiecznie spędzać czas.

Koło godz. 15 zmęczeni, ale szczęśliwi wsiedliśmy do autokaru i wraz z naszym sympatycznym kierowcą p. Darkiem wracaliśmy do domu. Dziękujemy bardzo za ten wyjazd i prosimy o następne. Szczególnie dziękujemy p. S. Urbańczykowi, który opiekował się zawodnikami z naszego gimnazjum

Mateusz Wolski, II h

Gimnazjalistę redaguje Samorząd Uczniowski.

Opieka pedagogiczna:
Anna Bargieł i Zofia Kurowska
Fot. z archiwum szkoły



„ZE SZKOLNEJ ŁAWY”

Technikum, Liceum, Szkoła Zawodowa, Szkoła Policealna
32-440 Sułkowice, ul. Szkolna 34, tel. 2732008,
E-mail: zsziło@wp.pl

Finał Akcji „Podziel się sercem”

W dniu 3 lutego 2006r grupa 20 uczniów z klas I TE/TS, I LO oraz I TI zorganizowała wyjazd do Domu Dziecka w Sieborowicach. Celem wizyty było poznanie problemów związanych z funkcjonowaniem placówki a przede wszystkim samych wychowanków.

Na zaplanowaną już w okresie świątecznym wizytę czekali, jak się okazało wszyscy. Wychowankowie Domu Dziecka czekali z niejaką rezerwą. Spotkanie z rówieśnikami jest na pewno wielką przyjemnością, ale okoliczności i miejsce spotkania wyzwała w młodych ludziach różne emocje, nierzadko te bardzo bolesne. Większość z 38 dzieci, które obecnie przebywają w tej placówce, pochodzi z rodzin patologicznych. Często w Domu dziecka przebywają z całym rodzeństwem. Najlicniejszą grupę stanowi szóstka rodzeństwa w wieku od 6-ciu do 18 lat. Najmłodsze dziecko, Justynka, ma 4 lata. Dzieci przebywają w Domu Dziecka od kilku miesięcy do kilku lat. Wiele z nich trafia w konsekwencji do rodzin zastępczych. Placówka obejmuje swoim zasięgiem powiaty: myślenicki, wielicki i krakowski. Szczególnie komunikatywne są dzieci młodsze, które natychmiast, dosłownie, rzucają się na szyję, chcąc się bawić, opowiadać. Dzieci starsze przyjmują postawę obserwatora i dopiero z czasem nabierają zaufania podejmując pierwsze rozmowy.

Z wielką radością musimy powiedzieć, że nawiązanie kontaktu z rówieśnikami przyszło naszej grupie bardzo szybko. Po przedstawieniu, które było parodią „Czerwonego Kapturka” wszyscy byli już



w bardzo dobrym nastroju. Duże słowa podziękowania dla uczennic klasy I TE/TS, które samodzielnie wybrały teksty, przygotowały scenografię oraz podkład muzyczny, z własnym tekstem i muzyką nagrałą na kasecie. Gry i zabawy wciągnęły nawet te najbardziej oporne osoby. Każdy z wychowanków otrzymał symboliczną paczkę ze słodyczami a ponadto dla wszystkich wychowanków zostały zakupione dzięki bardzo korzystnej cenie (wielkie podziękowania dla pana Grzegorza Matulskiego i Firmy Greg) pidżamy, bielizna, polarowe bluzy i dresy, swetry, spodnie itp. Dzięki życzliwości wielu ludzi, właścicieli firm handlowych (Firmy Państwa Dańków, Państwa Ciapałów, Pani Krzywoń) przywieźliśmy kilkadziesiąt kilogramów cukru, mąki, dżemy, miód, ryż, soki, płatki śniadaniowe, konserwy itp.

Na uwagę zasługuje wielkie poświęcenie młodzieży klas I TE/TS, I LO, I TI Zespołu Szkół Zawodowych i Ogólnoszałcących w

Sułkowicach, która mimo dużego mrozu, wytrwale kwestowała na rzecz akcji pomocy dzieciom z Domu Dziecka w dniach od 19-20 grudnia w pobliżu placówek handlowych naszej Gminy. Kwesta wraz z akcjami wspomagającymi: dyskoteka szkolna, wpłaty młodzieży i pracowników Szkoły przyniosła kwotę blisko 1400 zł.

Spotkanie z pracownikami Domu Dziecka, Wychowawcami, było dla nas nauczycieli bardzo cenną formą warsztatów z psychologii i wymianą doświadczeń wychowawczych. Wielką radość sprawiło nam spotkanie z panią

Basią (nazwisko paniieńskie Frosztęga), która jest sułkowiczką, absolwentką Liceum Zawodowego Naszej Szkoły. Pracuje w tej placówce już 20 lat. Należy do bardzo lubianych i szanowanych wychowawców i jak sama twierdzi, wiele razy w swojej pracy, siłę i determinację czerpała z doświadczeń harcerskich i chrześcijańskiego, sułkowickiego wychowania.

Wyjazd naszej grupy był dla wielu wychowanków silnym przeżyciem. Nie obeszło się nawet bez łez ze strony tych najmłodszych. Starsi wychowankowie zapraszali nas ponownie, wymieniali adresy i nie wzbraniali się nawet przed całusami na pożegnanie. Wizyta była doświadczeniem dla nas wszystkich. Tym, którzy umożliwili nam to spotkanie w imieniu dzieci z Domu Dziecka, Wychowawców oraz grupy organizującej akcję „Podziel się sercem” bardzo serdecznie dziękujemy.

Opiekunowie Akcji: Marta Biernat, Maria Karaś, Małgorzata Piątkowska-Łakomy

I Olimpiada Przedsiębiorczości

Etyka w działalności biznesowej

W dniu 8 grudnia 2005 r. uczniowie naszej szkoły mieli możliwość brać udział w eliminacjach szkolnych I Olimpiady Przedsiębiorczości, której hasłem przewodnim była: Etyka w działalności biznesowej.

W zmaganiach wzięło udział 6 uczniów z IV klasy technikum ekonomicznego i 1 osoba z klasy rocznikowo niższej. Organizatorem olimpiady była Fundacja Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych, współorganizatorami m.in. Akademia Ekonomiczna w Krakowie. Zakres tematyczny olimpiady obejmował

zakres programu nauczania podstaw przedsiębiorczości i składał się z testu - 50 pytań, o różnym stopniu trudności.

Tym razem uczestnicy swoje zmagania ukończyli na etapie szkolnym (może za rok będzie lepiej !!!).

Z tą myślą uczniowie klasy pierwszej liceum ogólnoszałcącego już 15 marca 2006 r. planują brać udział w akcji, która na pewno pomoże im w zmaganiach, tj. w „Dniu Przedsiębiorczości”. O akcji tej poinformujemy już w marcu.

Elżbieta Ziemianin-Profic

Szkolny Konkurs Recytatorski

W hołdzie wieszczowi

Konkurs został ogłoszony w 150 rocznicę śmierci Adama Mickiewicza. Organizatorami byli: RSU i Biblioteka Szkolna. Celem konkursu jest przybliżenie uczniom postaci wieszca narodowego Adama Mickiewicza, popularyzacja jego twórczości oraz wyszukiwanie i promocja talentów wśród uczniów. W konkursie brały udział po 3 osoby z każdej klasy. Uczestnicy przygotowali do prezentacji jeden utwór Adama Mickiewicza.

W wyniku przesłuchań konkursowych jury wyłoniła laureatów:

I miejsce: Jadwiga Marek - klasa II L
II miejsce: Bożena Latoń - klasa I LO
III miejsce: Karolina Życka - klasa I LO
Wyróżnienie: Magdalena Ziembła - klasa II L,
Jan Kuchta - klasa II Tm

Studniówka 2006

W dniu 7 stycznia 2006 roku o godzinie 19.00 rozpoczęła się tradycyjna już zabawa maturzystów na sto dni przed egzaminem maturalnym w ZSZiLO w Sułkowicach.

Młodzież z klas maturalnych długo się do niej przygotowywała. Temat studniówki nie opuszczał nas na wiele tygodni przed jej terminem. Wspólnie tworzyliśmy wystrój, który miał symbolizować naszą drogę przez życie z ciemnego tunelu w stronę światła. Z wielkim zapalem uczyliśmy się także tańczyć poloneza aby w ten wyjątkowy dla nas wieczór wszystko odbyło się jak najlepiej i nie było żadnych wpadek.

Zabawa ta rozpoczęła się częścią oficjalną składającą się z przemówienia dyrektora szkoły i przecięcia wstęgi przez dyrekcję i wychowawców symbolizującego otwarcie zabawy. Nie obyło się także bez wspólnie wzniesionego toastu za pomyślnie danie matury oraz wręczenia kwiatów z podziękowaniami dla wszystkich tych, dzięki którym ten wieczór mógł dojść do skutku. Jednak wszyscy z niecierpliwością czekali na tradycyjne już słowa prowadzącego „Poloneza czas zacząć”. Z uśmiechem na twarzy uczniowie prosili swoich nauczycieli do tańca, aby w ten wyjątkowy wieczór po raz ostatni mogli wspólnie się bawić.

Po tej bardziej oficjalnej części nadeszła pora na wspólną zabawę uczniów, nauczycieli, rodziców. Przez cały czas panowała wesoła atmosfera, a uśmiech nie zniknął z twarzy bawiących się. Parkiet nie pustoszał, a to za sprawą świetnej orkiestry z Sułkowic, która nam towarzyszyła. Gdy zabawa się już na dobre rozpoczęła, około godziny 22 nadszedł czas na programy artystyczne, które przygotowały klasy maturalne. Uczniowie wywiązali się w 100% ze swoich ról i świetnie zabawiali gości. Nie mogło zabraknąć także konkursu na króla i królową balu, który przygotowała klasa III LP. Bezkonkurencyjni okazali się tutaj uczniowie z klasy IV TE, a tytuł przypadł Izabeli Strugalskiej i Łukaszowi Balonowi.

Zabawa trwała do samego rana. Pomimo zmęczenia nikt nie narzekał, wręcz przeciwnie wszyscy byli bardzo zadowoleni i bardzo trudno było nam wrócić do codziennej rzeczywistości. Jednak jedno jest pewne, że ten wieczór wszyscy maturzyści będą długo pamiętać i z wielkim sentymentem wspominać.

Nie pozostaje nic innego jak życzyć sobie i innym równie dużego zadowolenia z wyników egzaminu maturalnego jak ze studniówki.

Serdecznie dziękujemy naszym wychowawcom oraz rodzicom za pomoc w zorganizowaniu tej wspaniałej zabawy.

*Kamila Profic
Joanna Światłoń kl. IV TE*

Emalie w sułkowskiej galerii

Ogniem malowane

26 lutego o godz. 14.00 w Galerii Internat ZSZiLO w Sułkowicach odbył się wernisaż wystawy państwa Janiny i Stefana Berdaków „Ogniem malowane”.

W galerii można było zobaczyć 33 emalie na blasze stalowej. Tematyka prac jest bardzo różnorodna, pojawiają się wśród nich święci, owady, portrety i abstrakcje. Państwo Berdakowie zainteresowali się techniką barwionej emalii na metalu w latach 70., mieli oni możliwość eksperymentowania z nią podczas pobytu w fabryce w Olkuszu.

Nasz kontakt z dziełami sztuki poprzedziła opowieść autora dzieł o losach wynalazcy tej techniki, Stefana Knappa, który od zakończenia II wojny światowej mieszkał w Anglii. Zainteresowany rzeźbą i nowymi sposobami dekoracji realizował duże projekty, przydatne dla nowoczesnej architektury. Na początku lat 70. Stefan Knapp wykonał dla Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu unikalną wielką kompozycję ścienną na emalii, zajmującą 70 m². Każdy z nas po tej opowieści wie już, co można zrobić ze starą pokrywką.

Spotkanie z panem Berdakiem odbyło się w karnawałowym nastroju, na poczęstunek przygotowano wspaniałe chrust. Klasa II L wzięła udział w wernisażu w ramach lekcji wiedzy o kulturze. Oprócz obcowania ze sztuką plastyczną, spotkanie to dało nam możliwość kolędowania w sześciu językach, których można się uczyć w naszej szkole. Na żywo, bez przygotowania odśpiewaliśmy „Cichą noc” i okazało się, że nieśli z nas poligłoci - kolędy wykonaliśmy bezbłędnie.

*Justyna Flejtuch, Dorota Koźlak
uczenice klasy II L*



Lodowisko

Od miesiąca na boisku przy naszej szkole działa lodowisko.

Z inicjatywy nauczycieli wychowania fizycznego: M. Karaś, M. Łakomy, K. Piechoty, A. Pułki oraz dyrekcji szkoły powstało lodowisko, które w godzinach pracy szkoły służy uczniom, natomiast po południu mieszkańcom Sułkowic. Uczniowie, korzystając z kilkunastu par szkolnych łyżew, stawiają pierwsze kroki pod fachową opieką nauczycieli. Dla wielu jest to całkiem nowa dyscyplina sportu, gdyż od kilkunastu lat w Sułkowicach nie było lodowiska. Jazda na łyżwach cieszy się dużym zainteresowaniem. Na lodowisku można spotkać całe rodziny z dziećmi, którzy w ten sposób spędzają wolny czas.

Liczymy na to, że lodowisko (przy odpowiednich warunkach pogodowych) będzie wszystkim jak najdłużej służyć, a inicjatywa tworzenia go będzie kontynuowana w następnych latach.

Maria Karaś

Gazetkę „Ze szkolnej ławy”
zredagowała Rada Samorządu
Uczniowskiego pod kierunkiem
p. Anny Łuczak.
Fot. z archiwum szkoły.

AUKCJA – LUTY / MARZEC 2006

Trwa sprzedaż obrazów poplenerowych.
Całkowity dochód przeznaczony będzie
na koszty ufundowania popiersia Karola Wojtyły
– Patrona Technikum w Sułkowicach.

Obrazy można obejrzeć w Galerii Internat.

KATALOG OBRAZÓW dostępny w Galerii,
w sekretariacie szkoły lub na www.galeriainternat.prv.pl

Planowany termin uroczystości odsłonięcia
maj 2006 r.

KULTURA



Ośrodek Kultury w Sułkowicach
zaprasza na wystawę

pt. Martwa natura

Aleksandry Zielińskiej
studentki I roku
Wydziału Edukacji Artystycznej
Akademii Pedagogicznej
w Krakowie.

Wystawa czynna do końca marca br.
od pon. do piątku w godz. 8⁰⁰ - 21⁰⁰
sobota, niedziela w godz. 16⁰⁰ - 21⁰⁰



Krzywaczka

Podaruj swojej bibliotece książkę

Biblioteka Zespołu Placówek Oświatowych w Krzywaczce wzięła udział w II edycji świątecznej akcji Biblioteki Pedagogicznej w Myślenicach.

Akcja cieszyła się dużym zainteresowaniem. W szkole liczącej 252 uczniów zebrano 192 książki. Zbiory biblioteki szkolnej wzbogaciły się głównie o lektury szkolne, książki obyczajowe, popularno-naukowe oraz bajki i baśnie dla dzieci

Akcję przeprowadziły nauczycielki: Małgorzata Miś, Agata Trzebońska i Aleksandra Stręk.

W imieniu Dyrekcji Zespołu Placówek Oświatowych w Krzywaczce składamy serdeczne podziękowania wszystkim uczniom i ich rodzicom za przyłączenie się do akcji, zrozumienie jej idei, a tym samym wzbogacenie księgozbioru szkolnego.

Na pamiątkę wszyscy ofiarodawcy zostaną na stałe uwiecznieni na pieczęcie okolicznościowej umieszczonej na okładce darowanej książki.

Mamy nadzieję, że nie będzie to jednorazowe przedsięwzięcie, lecz stanie się coroczną tradycją naszej szkoły.

Małgorzata Miś, Aleksandra Stręk

Ferie zimowe w hali



wielka orkiestra
świątecznej
pomocy

Sztab WOŚP w Sułkowicach (Ośrodek Kultury): wolontariusze zebrali łączną kwotę 10.356,80 zł.

Sztab WOŚP w Krzywaczce (ZHP) podał, że zebrano 12.038,89 zł.



rys. Karolina Garbień, kl. III a gimnazjum



*Pielgrzymi ze Sulkowic przed klasztorem na Świętym Krzyżu (rok 2005)
O. Jerzy Sikorski był naszym przewodnikiem.*

O. Jerzy Sikorski, OMI

PORTRET WŁASNY

Patrzysz na świat twierdząc,
że niewiele jest wart
bo ludzie są podli...
Zanurzasz się w myślach jak
w błotnistej mazi,
- leczysz ciało wiekiem spięte - makijażem;
nie dostrzegasz drogi krętej z wybojami
ani własnego głodu duszy;
nie pytasz, czym ją nakarmić?
Nie nakarmisz niczym, skoro drogi
według Bożego zamysłu nie widzisz.
Za chwilę jawi się pustka w sercu;
skręcisz do astrologów, wróżbitów, magów
ażeby powiedzieli ci o życiu.
Nie znajdziesz tam szczęścia,
skoro ukochałeś ziemski portret własny
jak najmłodniejszą sukienkę.

W pociągu, 13 stycznia

POKUSA PANOWANIA

Warto czasem stanąć w cieniu
by przyrzeć się brzemieniu
ludzi pustych jak gliniany dzban,
którzy pragną dopiąć czegoś
przez widoczne zabieganie
lub swoisty kram różności
z pokusą posiadania przeogromnych
znajomości...
Zamieniając Boga na bożki, tracą wstyd,
orientację gdzie są, dokąd iść lub
zatrzymać się
by spocząć.
Zamykają się wtedy jak ślimak w skorupie.
Jak do nich dojść, by nie zburzyć im
świata?
Jak odprowadzić ich od złudzeń do
Ewangelii?
Potrzeba nie lada fachowców od naprawiania
świata.

Kraków, luty 2001 r.

BRAK ODWAGI

Panie mój w niebie
i na każdym miejscu!
Modłę się do Ciebie psalmami,
zamyśleniami,
trwożliwym łkaniem wiatru na górze,
wszak czasami odnoszę wrażenie,
że tak nie może być dłużej,
bo ten świat duchowy za chwilę się zawali
a w oczy zajrzy nam zwyczajna bieda
bez bliskości Ciebie, który dajesz dobra
ukryte w ludziach żyjących w potrzebie
lepszego jutra czyli dobra niematerialnego!
Trzeba mieć serce odważne
I by służyć pomocą, a nam brak odwagi
podejść do bogatego, by mówić o niebie.

Wisła, marzec 2001 r.

WIELKA NIEWIADOMA

Nawet współcześni architekci świata
nie wiedzą, co kryje się
za ostatnimi drzwiami w życiu człowieka?
co tam jest, co się z ludźmi stanie?
- odwieczne pytanie każdego z nas,
- wszak to nasza śmiertelna choroba
to olbrzymi głaz na ścieżce do Boga oraz
pytanie bez odpowiedzi,
(wielka niewiadoma)
które uczy nas pokory.

Piórków, 11 grudnia 2000 r.

ŁUDZKIE POZY

Wydaje mi się,
że piszę strofy pełne różnaitości,
o czym rzadko kto chciał pisać
z okrzykiem zdziwienia
jak zaskoczeni goście
przy stole biesiadnym
w geście przypomnienia
obdarowani oklaskami...
świat nadal jest pełen fałsu i pozy.

Ludzie zakładają maski, przybierają pozy,
dlatego są śmieszni.
żeby mówić prawdę,
trzeba mieć odwagę
wobec swoich i gości.

W podróży do Barwic k. Szczecinka

ZAGUBIENI

Ludzie,
można się bardzo zagubić
można się w życiu wystudzić
względem miłości Boga.
Można potem tkwić jak złamany gwóźdź
w ścianie nieprawości
aż przyjdzie czas
co onieśmiela do modlitwy.
Wreszcie przestaniesz się modlić
nie widząc furtki wyjścia.
Przeżyjesz udrękę,
której nie zrozumie nikt,
który jej sam nie przeszedł
jak żołnierz na barykadach.
Albo zostawisz to ludziom,
którzy „służbowo” się modlą
kilka razy dziennie,
by Pana Boga modlitwą przekonać,
że mają rację.

W drodze do Płocka, 9 września 2000 r.

DZIWNY ŚWIAT

żyjemy w świecie niepewności
scenariusz pisze samo życie:
dziwny ten świat, w którym żyjemy,
dziki to świat, skoro czujemy,
że nastąpiło zdżyczenie obyczajów:
matka sypia na dworcu, bo syn alkoholik...
mąż nie wraca do dzieci,
bo nie lubi żony - wychodząc z baru
podchmielony, mówi: że „dziś musi kogoś
załatwić...”
dorosły chłopak zabija dziecko kijem
bejsbolowym...
To świat nieludzki, zdżyczały - gwałci
obyczaje.
To świat buntowników „o bezzcelnych
twarzach i zatwardziałyh sercach”.
(Ez.2,4).
Tacy ludzie nie uszanują siebie, bliźnich ani
Boga. Dokąd iść? Uciekajmy na bezludną
Wyspę!

W podróży do Katowic, w marcu 2001

Oblat ze świętego Krzyża Ojciec Jerzy
Sikorski zgodził się, abym przedrukował
w Kłamrze kilka Jego wierszy. Pochodzą z
książki „Słuchaj rytmu serca”.

*Pielgrzymi ze Sulkowic najserdeczniej
dziękują Ojcu Jerzemu za ogromnie ciekawe
informacje o klasztorze na Świętym Krzyżu.
(B)*

Puchar dla Garbarni Kraków

11 lutego odbył się turniej halowy o Puchar Gminy Sułkowice w piłce nożnej w kategorii juniorów starszych. Planowano udział, poza gospodarzami Gościbą, najlepszych zespołów z najwyższej ligi małopolskiej: Garbarni, Cracovii i Skawy Wadowice.

Niestety, perturbacje w kadrze szkoleniowej Cracovii spowodowały, że ich drużyna nie przyjechała, ponieważ nie miała już trenera (dzień wcześniej został oddelegowany do zespołu seniorów). Mimo to turniej stał na dobrym poziomie sportowym. Wszystkie mecze były zacięte i emocjonujące. Dojrzałość piłkarska Garbarni (grała rocznikiem 1987) pozwoliła jej na zajęcie I miejsca.

Nasz zespół spisał się na miarę oczekiwań, zajmując II miejsce z identyczną liczbą punktów co Skawa, ale lepszym stosunkiem bramek. Trzeba zaznaczyć, że w Gościbi występowali piłkarze z roczników 1988-89. To dobry prognostyk na przyszłość.

Dziękujemy Dyrekcji Gimnazjum za użyczenie hali, p. kucharkom, Ośrodkowi Kultury za sprzęt nagłaśniający i spikerowi Gościbi.

Młoda publiczność zachowywała się wzorowo. Należy również podziękować tym widzom, którzy wsparli szczytny cel: podczas turnieju zbierano pieniądze na popiersie patrona tut. Technikum – Karola Wojtyły.

Oczywiście turniej nie odbyłby się bez nast. sponsorów: Urząd Miejski, Rada Miejska, Firma „Zibi” Zbigniewa Dańki i sekcji piłki nożnej Gościbi.

Mamy nadzieję, że w przyszłości ten turniej, z udziałem najlepszych zespołów Małopolski, będzie wydarzeniem sportowym, przez co będzie promował naszą gminę. Oby brak pieniędzy na działalność klubową z młodzieżą nie stanął temu na przeszkodzie.

*Leszek Lisowski
trener juniorów Gościbi*

Skoki na Blakówce

Młodzi mieszkańcy Blakówki i z okolicy od kilku lat urządzają zimowe turnieje w skokach narciarskich. Turnieje odbywają się na skoczni, którą próbujący naśladować mistrza Małysza sami zbudowali na polu Adama Piegzy.

Co sobotę odbywają się zawody w których biorą udział uczestnicy od 10 do 16 lat. Oficjalny rekord wynosi 12,70 m i należy do Dominika Szuby. Jesteśmy w trakcie zakładania oświetlenia, abyśmy mogli szaleć do późnego wieczora.

Mówią, że młodzieży nic się nie chce, sądzą jednak, że nasze poczynania przeczą tej tezie. Jeżeli widzimy sens działań, to potrafimy się zorganizować i świetnie się bawić, co najlepiej widać na zdjęciu.

Mateusz Stręk (10 lat) – rekord życiowy 7 metrów
Przemysław Pająk (10 lat) – 7,5 m
Piotr Szlachetka (10 lat) – 7 m
Łukasz Czajka (10 lat) – 6 m
Eryk Ptak (11 lat) – 8 m
Kacper Mistarz (11 lat) – 5 m
Kamil Czajka (12 lat) – 7 m
Krystian Przala (12 lat) – 7 m
Radosław Pająk (13 lat) – 9 m
Wojciech Batóg (13 lat) – 6,5 m
Dariusz Piegza (15 lat) – 11 m
Wojciech Szczurek (15 lat) – 11,5 m
Dominik Szuba (16 lat) – 12,7 m

Dariusz Piegza



Zespół Szkół im. Andrzeja Średniawskiego



**ul. 3 Maja 97 b
32-400 Myślenice
tel. 012 272 01 18**

szkoły dla młodzieży

**Technikum
Informatyczne**

**Technikum
Gastronomiczne**

**Technikum
Architektury
Krajobrazu**

**Liceum
Ogólnokształcące**

szkoły dla dorosłych

**Studium
Informatyczne**

**Studium
Gastronomiczne**

**Studium
Architektury
Krajobrazu**

**Uzupełniające Liceum
Ogólnokształcące**

www.zs.myslenice.net.pl

kształcenie bezpłatne

Sklepy, w których można kupić Klamrę

Sułkowice

Spożywczy (Elżbieta Sroka) – Zielona, ul. Szkolna 5/4
Kwiaciarnia (Urszula i Roman Francuziak) – Zielona 7
Spożywczy (Zofia Krzywoń, Elżbieta Profic) – Zielona, ul. Szkolna 2
Bar Clio (Seweryna Grzybek, Ewa Pająk) – Zielona, ul. Ptasznica 2
Spożywczy nr 11 GS – Zielona
Spożywczy (Jadwiga Konik) – ul. 1 Maja 110
Spożywczy nr 10 GS – obok internatu
Spożywczo-drobiarski (Paweł Bobowski) – ul. 1 Maja 54
Spożywczy nr 6 GS – Dom Towarowy
Drogeria, RUCH (Krystyna Magiera) – ul. 1 Maja 14
Papierniczy (Bożena i Piotr Jabłoński) – ul. 1 Maja 4
(tu również archiwalne numery Klamry)
Kwiaciarnia (Jacek Szczurek) – Rynek
Dewocjonalia (Czesław Szczotkowski) – Rynek
RUCH (Agnieszka Łatoń) – Rynek
Spożywczy (Danuta Światłoń) – Rynek
Delikatesy (Krystyna i Tadeusz Biela) – ul. 11 Listopada 13
Spożywczy nr 1 GS – ul. Partyzantów
RUCH (Helena Stopka) – ul. Partyzantów
Spożywczy (Krystyna Światłoń) – ul. Partyzantów 22
Spożywczy (Jan Pułka) – ul. Partyzantów 328
Spożywczy (Jan Światłoń) – ul. Partyzantów 352
Spożywczy (Stanisława Skorut) – ul. Na Węgry 12
Spożywczy (Anna Światłoń) – ul. Na Węgry 72
Spożywczy (Krystyna Bargiel) – ul. Kowalska 118

Biertowice

Spożywczy (Teresa Kosek) – Biertowice 136
RUCH (Lucyna Biela) – Biertowice 182
Spożywczy nr 3 GS – Biertowice 136

Harbutowice

Spożywczy (Jan Sroka) – Harbutowice 406
Spożywczy (Maria Chmielik) – Harbutowice 167
Przemysłowo-gospodarczy (Maria i Krystyna Kluzik) – Harbutowice 279
Spożywczy nr 4 GS – Harbutowice

Krzywaczka

Spożywczy nr 2 GS – Krzywaczka

Rudnik

Spożywczy nr 5 GS – Rudnik Dolny
Spożywczy (Kazimierz Blak) – Rudnik, ul. Centralna 60
Spożywczy (Janusz Szczurek) – Rudnik, ul. Centralna 572
Spożywczy (Barbara Powroźnik) – Rudnik, ul. Szkolna 1
Spożywczy (Władysław Szlachetka) – Rudnik, ul. Centralna 105

Sklepy sprzedają Klamrę bez prowizji. Dziękujemy.

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w SUŁKOWICACH

wydzierżawi przy ul. 1-go Maja 13

pomieszczenie o pow. 40 m²
pod działalność usługową.

Pomieszczenie ogrzewane z wodą
i instalacją elektryczną.

Bliższe informacje pod nr. telefonu

012 273 20 58

Archiwalne numery Klamry
SKLEP PAPIERNICZY
Sułkowice, ul. 1 Maja 4

GAZETA GMINNA KLAMRA

Wydawca:

Rada Miejska w Sułkowicach
Redaktor naczelny: Stefan Bochenek
www.sbochenek.republika.pl
e-mail: stefan_bochenek@poczta.fm

Adres redakcji:

Urząd Miejski, Rynek 1
32-440 Sułkowice
www.sulkowice.pl
tel./fax 272 14 22

Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany tytułów bez uprzedniego powiadomienia autorów. Za treść płatnych ogłoszeń i reklam nie odpowiadamy.



Druk: „Styl” Zakład Poligraficzny
31-334 Kraków, ul. Ojcowska 1
tel./fax 012 626 33 42

Skład komputerowy: Łukasz Gągulski, tel-503 773 773

Miejsce na Twoją reklamę

Reklamy do Klamry przyjmuje
sekretariat Urzędu Miejskiego
w Sułkowicach
tel. 012 273 20 75

Zywa szopka



SP Sulkowice



SP Harbutowice

Sulkowice Zielona





Zespół „SABJAN” z Rudnika we Francji

